Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, środa 26 maja 1937 Nr. 144

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Premia dla Czytelników „NOWEGO DZIENNIKA" **II. KONKURS LETNI** Szczegóły w numerze

Królowie arabscy przeciw podziałowi Palestyny

Jeszcze jedna wersja na temat raportu Komisji Król.

Jerozolima, 25. 5. (ŻAT). Dziennik arabski „Saud el Saab" donosi, że królowie arabscy odrzucili projekt podziału Palestyny. Jeden z przedstawicieli Iraku oświadczył pewnej wybitnej osobistości angielskiej, że jeżeli Anglia nie rozwiąże problemu palestyńskiego w sposób dla Arabów zadowalający, Irak przyjdzie z pomocą palestyńskim Arabom. Królowie arabscy są też przeciwni połączeniu Palestyny z Transjordanią i zezwoleniu na emigrację Żydów do Transjordanii pod pewnymi warunkami, gdyż obawiają się, że emir Abdullah uzyska zwiększony wpływ na sąsiednie kraje arabskie, Anglia natomiast wzmocni tą drogą front przeciwko Hedżasowi, Irakowi i Syrii. „Saud el Saab" donosi następnie, iż istnieje projekt innego jeszcze rozwiązania tej kwestii. Podział Palestyny na dwa państwa nie będzie dokonany, natomiast kraj ma być podzielony na dwa obszary. Jeden z nich ogłoszony będzie jako arabski i Żydom tam nie wolno będzie nabywać ziemi, drugi zaś będzie żydowski, przy czym Żydzi będą mogli nabywać tam grunta. Komisja Królewska — dodaje pismo arabskie — nie powzięła jeszcze decyzji o całkowitym wstrzymaniu emigracji żydowskiej. Prawdopodobnie nastąpi ograniczenie emigracji w stosunku do obszarów, jakie wolno będzie nabywać Żydom oraz zależnie od wpływów, jakie wywierać będzie emigracja żydowska, na sytuację gospodarczą i polityczną Arabów. Z tego wynikałoby, że w przyszłości będzie się brało pod uwagę również względy polityczne przy ustalaniu kwoty emigracyjnej. Rząd opierać się ma na tym punkcie deklaracji Balfoura, który omawia ochronę praw obywatelskich mieszkańców kraju niezależnie od rasy i wyznania.

P. premier u Prezydenta R. P.

Warszawa. 25. 5. PAT. Pan Prezydent R. P. przyjął dziś prezesa Rady ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

„Do młodzieży trzeba się odnieść z większym sercem"

Warszawa, 25. 5. Sin. Z kół Zjazdu Legionistów komunikują, że w przemówieniu swym Marszałek Rydz Śmigły powołał się na zeszłoroczne oświadczenie, że nikogo się nie zmusza i że kto jest niezadowolony może sobie pójść. Ponadto tłumaczył ostatnie posunięcia z „Arkonią" dowodząc, że do młodzieży trzeba się odnieść z większym sercem.

Polska wyprawa polarna

Konpenhaga, 25. 5. PAT. Dzisiaj polska wyprawa naukowa pod kierownictwem prof. A. Kosiby odjechała na statku duńskim „Disko" w kierunku Grenlandii. Wyprawa polska zawinie do osady Godhavn na wyspie Disko mniej więcej za dwa tygodnie.

—<>—

Krwawe starcie

Paryż. 25. 5. PAT. Wczoraj wieczorem w Saint Denis, po zebraniu, zorganizowanym przez francuską partię społeczną, doszło do starcia ze zwolennikami frontu ludowego.

Trzech rannych przewieziono do szpitala. Policja rozproszyła manifestantów.

Ks. Michał wśród harcerzy

2-gi dzień pobytu w Warszawie

Warszawa, 25. 5. PAT. Dziś w drugim dniu pobytu w Warszawie J. K. W. ks. Michał rumuński o godz. 8.45 przybył do Belwederu celem oddania hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego. J. K. W. towarzyszyli poseł rumuński Zamfirescu z członkami poselstwa, komandor Fundateanu, oraz płk. Ludwig. Na dziedzińcu belwederskim ustawił się szwadron spieszony pułku szwoleżerów ze sztandarem i orkiestrą. Podczas uroczystości składania wieńca byli obecni dyrektor protokołu dypl. Romer poseł R. P. w Bukareszcie Arciszewski, przedstawiciele władz wojskowych.

W chwili, gdy J. K. Wysokość ks. Michał składał wieniec przybrany wstęgą o barwach rumuńskich na stopniach pałacu belwederskiego, orkiestra odegrała hymn narodowy rumuński, a następnie polski. Po uroczystości oddania hołdu ks. Michał wpisał się do księgi w Belwederze i zwiedził muzeum. Z Belwederu JKWysokość udał się wraz z otoczeniem do oficerskiego jacht-klubu, skąd odjechał motorówką na Bielany, gdzie odbyła się wielka manifestacja młodzieży polskiej. Do motorówki wsiadł ks. Michał wraz z posłem rumuńskim Zamfirescu, komandorem Fundateanu, posłem R. P. w Bukareszcie Arciszewskim i płk. Ludwigiem. W drugiej motorówce jechali wojewoda Jaroszewicz i gen. Cehak.

Na przystani na Bielanach oczekiwali J. K. Wysokość pp. generałowie Ruppert i Olszyna-Wilczyński, oraz dowódcy oddziałów PW.

W chwili przyjazdu J. K. Wysokości orkiestra odegrała hymn narodowy rumuński. Kompania honorowa hufców szkolnych PW sprezentowała broń. Po uroczystości powitania J. K. Wysokość przeszedł przed frontem kompanii PW i junaków, a następnie przeszedł przez ustawione na drodze do lasku bielańskiego bramy triumfalne przybrane flagami o barwach narodowych Rumunii wśród szpaleru młodzieży do obozu PW baonu hufców szkolnych, powitany serdecznymi okrzykami, wznoszonymi na jego cześć przez młodzież. Po zdaniu raportu przez dowódcę baonu, chór junaków odśpiewał hymn młodzieży rumuńskiej „Tricolore". Przed przybyciem na teren obozu wciągnięto na wysoki maszt flagę rumuńską i polską. J. K. Wysokość zwiedził obóz, przyglądając się ćwiczeniom i popisom gimnastycznym poszczególnych oddziałów PW młodzieży. Następnie J. K. Wysokość wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się do obozu związku harcerstwa polskiego, mieszczącego się w dalszej części lasku bielańskiego.

Z kolei J. K. Wysokość wraz z otoczeniem udał się na tereny centralnego instytutu wychowania fizycznego.

Ks. Michał występował podczas dzisiejszych uroczystości w mundurze harcerskim.

Balon stratosferyczny prof. Piccarda spłonął

Bruksela, 25. 5. PAT. Prof. Piccard wraz ze swym pomocnikiem Maxem Cosynsem dziś rano zamierzali dokonać lotu eksperymentalnego na swym starym balonie stratosferycznym. W czasie przygotowań balon zapalił się i całkowicie spłonął.

Bruksela, 25. 5. PAT. Prof. Piccard i pomocnik jego Max Cosyns wyszli cało z katastrofy. Pożar wybuchł w chwili, gdy umacniano gondolę do balonu. Balon został całkowicie zniszczony. Nikt ze służby i obecnych na lotnisku osób również nie odniósł żadnych obrażeń.

BRAKI WŚRÓD NADMIARU

KRAKÓW, 26 maja.

Coraz jaskrawiej występują na jaw nonsensy bojkotu antyżydowskiego. Silny bojkot w dziedzinie produkcji i wymiany towarów jest właściwie świeżej daty. Nie może on zatem przemówić jeszcze namacalnymi dowodami swej szkodliwości do mózgownic antysemickich. Ale w tej dziedzinie, w której bojkot stosowany jest od dłuższego czasu — nonsensy jego ukazują się już jak na dłoni.

Przytoczyliśmy przed niedawnym czasem fakt ogromnego głodu pracy technicznej w Polsce. Podaliśmy szereg przykładów, z których wynikało, że przeciętnie na jednego kandydata przypada po kilka wolnych, dobrze płatnych posad zarówno w przedsiębiorstwach prywatnych jak i państwowych. Opisaliśmy, jak to po głównych miastach polskich, szczególnie takich, w których mieszczą się politechniki, czy wyższe uczelnie techniczne, uwijają się gromady agentów, wysyłanych przez zakłady przemysłowe, które mają za zadanie wyłapywać inżynierów względnie techników i „dostawiać" ich przed siębiorstwom. Agenci otrzymują „od sztuki" dość pokaźny zarobek, nie mówiąc już oczywiście o tym, że „złapany" kandydat jest dosłownie obsypywany złotem. Dotkliwy brak pracowników technicznych dochodzi do tego stopnia, że do robót budowlanych angażuje się niejednokrotnie chemików, choć trudno zrozumieć, jakie usługi może w tej dziedzinie pracy oddać znajomość chemii, bez znajomości budownictwa.

Dzieje się to wszystko w czasie, kiedy tysiące bezrobotnych inżynierów i techników żydowskich pozostają bez pracy. Są to ludzie wyszkoleni przeważnie w państwowych uczelniach, ludzie, którzy otrzymali dyplomy, uprawniające ich do wykonywania prac z danych zakresów.

Jeżeliby ktoś szukał uzasadnienia dla znanego powiedzenia, że antysemityzm nietylko nie wypływa z patriotyzmu, ale jest tego patriotyzmu wyraźnym zaprzeczeniem i że antysemici niemal z reguły bardziej nienawidzą Żydów niż kochają Polskę — to powyższe przykłady stanowią tego klasyczny dowód. Raczej niech szwankuje robota, niech opóźni się rozwój gospodarczy i cywilizacyjny Rzeczypospolitej, niech niszczeje ogólny dorobek Polski, byleby Żyd także był zgnębiony. Lepiej dopuścić do pogłębienia nędzy i zacofania gospodarczego, aniżeli do potęgi Rzeczypospolitej, jeżeli do potęgi tej ma się przyczynić także praca żydowska.

Grzędy wojującego antysemityzmu i bezmyślnego bojkotu są jednak zbyt dobrze nawożone, aby wydały tylko pojedyncze kwiatki. Jeden kwiatek to za mało. Musi ich być więcej. Na nic zda się staranne ukrycie ich przed oczyma społeczeństwa. Wyłonią się same, wystrzelą tuż przed nosem, wtedy, kiedy nikt się tego nie będzie spodziewał. Oto prasa doniosła, że ministerstwo W.R. i O.P. zwróciło się do Naczelnej Izby Lekarskiej z prośbą o oświadczenie się w sprawie ewentualnego zwiększenia liczby studentów na wydziałach lekarskich uniwersytetów, oraz zwiększenia liczby nostryfikacji dyplomów lekarskich. Ministerstwo W.R. i O. P. zwraca w tym piśmie uwagę, że w Polsce przybywa corocznie około 400 lekarzy, co może w niedostatecznej mierze zaspokoić bieżące potrzeby i uniemożliwić odpowiednie zabezpieczenie zdrowia ludności.

Zarząd Naczelnej Izby Lekarskiej postanowił zagadnienie to, posiadające niezwykle doniosłe znaczenie, przedstawić pod obrady plenarnego zebrania Izby, które odbędzie się niebawem.

Czegóż to nie wyprawiano z lekarzami i słuchaczami medycyny? Jakich to argumentów używano dla uzasadnienia numerus clausus na uniwersytetach, dla zamknięcia listy nostryfikantów, którzy na tułaczce emigracyjnej zmuszeni byli czerpać wiedzę, której im własne państwo dać nie chciało? Jeszcze w uszach brzmią nam niedawne rozpaczania partii t. zw. narodowej o „nadmiarze inteligencji zawodowej" i o „konieczności" wyrugowania Żydów dla zrobienia miejsca Polakom. Wydawało się, że nie będzie innej rady, jak „nadmiar" ten zlikwidować w ten sposób, w jaki likwidowano nadmierne zapasy towarów: że pewną liczbę adwokatów, lekarzy i inżynierów będzie się musiało spalić, utopić lub rozstrzelać. Żądanie numerus nullus na uniwersytetach, wprowadzenia normy procentowej w zawodach wolnych, zamknięcia list do zawodu etc. wydawało się „patriotycznej" prasie czymś samym przez się zrozumiałym.

Ograniczenia na uczelniach zaczęły się właściwie od medycyny. Konstytucja zapewnia wszystkim obywatelom równe prawo do

korzystania z nauki, udzielanej przez uczelnie państwowe. Prawnie nie można było zatem zamknąć Żydom dostępu do studiów medycznych. Uczyniono to bez obrazy litery konstytucji, ale z pogwałceniem jej ducha. Wprowadzono mianowicie normę procentową z tym uzasadnieniem, że jest ona konieczna ze względu na brak miejsca. Po raz pierwszy państwo zrezygnowało z ambicji dostosowania liczby miejsc do liczby łaknących wiedzy i uczyniło odwrotnie. Być może, że gdyby zaznaczył się brak miejsca dla nieżydowskich kandydatów, obranoby inną drogę, staranoby się o rozbudowę możliwości studiów, aby wszystkim kandydatom

zapewnić naukę na wydziale lekarskim. Ale chodziło przecież o Żydów. Tu szczupłość miejsca przyszła w sukurs zamiarom antysemickim. „Dzięki Bogu, że mamy mało miejsca, bo inaczej musielibyśmy przyjąć więcej Żydów".

Potem argument o „braku miejsca" rozszerzono na pozostałe uczelnie. Zabrakło więc miejsca na politechnikach, na innych fakultetach uniwersyteckich i na innych wyższych uczelniach państwowych. Na niektórych uniwersytetach zabrakło miejsca nawet na takich wydziałach, jak prawo i filozofia, gdzie przecież nie ma ani laboratoriów, ani specjalnych ćwiczeń. Z żydowskimi kandydatami nauk prawniczych i filozoficznych poradzono sobie inaczej. Absolwenci wydziałów filozoficznych nie otrzymywali posad w szkolnictwie państwowym, zaś absolwenci wydziałów prawnych musieli iść wyłącznie do adwokatury. W ten sposób twarde warunki żydowskiego absolwenta filozofii same odstraszały Żydów od chęci studiów na wydziale filozoficznym zaś przepełnienie w adwokaturze zaryglowało praktycznie dostęp nowych sił. Czego w dziedzinie adwokatury nie dokonało życie, tego dokonały liczne pogłoski o przygotowujących się zmianach w ustroju palestry w Polsce. Oczywiście, że nikt nie łudzi się co do tego, że zmiany te nie przyczynią się do ułatwienia doli młodego, odbywającego obecnie aplikację prawnika żydowskiego.

W jakich nastrojach wkraczają obecnie w życie nowe roczniki, które teraz szczęśliwie wyniosły maturę gimnazjalną? Z jakimi uczuciami przekraczają próg życia dojrzałego ci młodzi ludzie, pełni nieskażonych ideałów o dobroci człowieka, o pięknie życia na ziemi, o wiecznej prawdzie i sprawiedliwości, gdy przypatrują się bolesnemu procesowi niszczenia i tępienia wykwalifikowanej pracy żydowskiej w czasie, gdy w całym państwie rozlega się głośne wołanie o pomnożenie kadr pracowników kwalifikowanych, o rozbudowę studiów dla przygotowania Polsce nowych sił lekarskich i technicznych, któreby umożliwiły Polsce postęp gospodarczy, techniczny i cywilizacyjny? Czy państwo nie chce się zatroszczyć o to, aby ci młodzi ludzie w rozpaczy po takich cierpieniach Tantala nie zgubili swych uczuć miłości dla Polski, w której się urodzili i której wszystkie swe siły chcą poświęcić. W okresie kryzysu, gdy brak było pracy, serca młodzieży ściskały się na myśl że nie będzie miała możności wypróbowania swych sił w ogólnym wyścigu talentów i wysiłków, że nie dopuszcza się jej do startu życia. Teraz, gdy rynek pracy wreszcie odciążył się tak dalece, że pracy jest w bród dla wszystkich, dowiaduje się ta młodzież, że nie może służyć Polsce, bo ludzie, którzy prawem kaduka wzięli w pacht patriotyzm, wolą raczej dopuścić do pogłębienia pauperyzacji Polski, aniżeli do dania możności pracy i życia Żydom.

Nonsensy bojkotu i eksterminacji długo jeszcze będą prześladować państwo i Żydów. I nie można powiedzieć, kto pierwszy ulegnie w tej powodzi głupstw, mieszających się pospołu z lekkomyślnością i brakiem poczucia odpowiedzialności za dziś i jutro.

J. D.

Rząd amerykański przeciwko dalszym ograniczeniom imigracyjnym

Waszyngton, 25. 5. ŻAT. Rząd amerykański zajął zdecydowanie negatywne stanowisko wobec projektów kilku członków kongresu i senatu w kierunku wprowadzenia dalszych ograniczeń w obowiązujących obecnie ustawach imigracyjnych w USA. Projekty, lansowane przez członka Kongresu Ronaldsa i senatora Stronsa szły w kierunku okrojenia o 90 pct imigracji z krajów, przewidzianych przepisami kwotarnymi, wprowadzenia systemu kwotarnego także wobec Kanady i krajów Ameryki Łacińskiej, przymusowej rejestracji wszystkich cudzoziemców, deportacji wszystkich „obcokrajowców", korzystających przez 6 miesięcy z pomocy społecznej itd. Rząd USA uznał wszystkie te projekty za szkodliwe i zażądał ich wycofania.

* * *

Nowy Jork, 25. 5. ŻAT. Z ogłoszonego w tych dniach sprawozdania „Hiasu" wynika, że w ciągu 1936 roku do Ameryki przybyło 9.024 imigrantów żydowskich. „Hias" interweniował w 316 wypadkach stawiania trudności imigrantom. „Hias" ułatwiał wysłanie tzw. affidavitów dla 10.671 osób za granicą. W roku 1936 uzyskało naturalizację amerykańską znacznie więcej Żydów niż w roku poprzednim.

Castiglioni contra Credit-Anstalt

Wiedeń. 25. 5. (z) Przed sądem handlowym w Wiedniu rozpatrywana jest sensacyjna skarga głośnego w swoim czasie potentata finansowego Camillo Castiglioni przeciw Credit - Anstalt. Castiglioni zgłasza powództwo o kwotę 1.500.000 szylingów którą - to kwotę miał mu przyrzec generalny dyrektor van Hengel, za działalność Castiglioni'ego około reorganizacji finansowej tow. Donau - Dampfschiffahrts - Gesellschaft. W międzyczasie van Hengel zginął podczas Zielonych Świąt w katastrofie samolotowej.

Credit - Anstalt, będąca patronem towarzystwa żeglugowego, wzbrania się wypłacić finansiście żądaną prowizję.

Młody uczony zastrzelił swego profesora

Wiedeń. 25. 5. (z) Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw 34-letniemu uczonemu dr Hansowi Nelboeckowi, który dnia 22 czerwca ub. r. zastrzelił profesora filozofii Schlicka w gmachu uniwersytetu wiedeńskiego. Oskarżenie idzie w kierunku mordu skrytobójczego. Nelboeck po aresztowaniu przyznał się do zbrodni i określił swego nauczyciela jako antagonistę naukowego, przez którego śmierć chciał uwolnić się od konfliktu duchowego. Śledztwo wykazało jednak, że tłem zbrodni jest najzwyklejsza sprawa osobista, przy czym w grę wchodziła też kobieta.

W roku 1928 zawarł Nelboeck znajomość ze studentką Sylwią Borovicka, która również była słuchaczką wykładów prof. Schlicka. Nelboeck zalecał się do niej, jednak po dwóch latach studentka oświadczyła mu, że żywi wielką sympatię do prof. Schlicka, któ rą ten odwzajemnia. Wówczas Nelboeck wygrażał się, że zastrzeli profesora, poczem popełni samobójstwo. Prof. Schlick dowiedziawszy się od Borovicki o tych pogróżkach — wniósł doniesienie karne, w następstwie którego Nelboeck został umieszczony w zakładzie dla umysłowo chorych. Opuściwszy po trzech miesiącach Steinhof, wrócił Nelboeck do Wiednia i oddał się pracy naukowej. W roku 1932 raz jeszcze umieszczono go na klinice psychiatrycznej. Później nastąpiło uspokojenie.

W r. 1935 miał Nelboeck zostać powołany na stałego wykładowcę na uniwersytecie ludowym w Ottakring. Niespodzianie jednak cofnięto tę nominację, przy czym zatajono przed nim właściwy powód: dwukrotny pobyt jego w zakładach dla umysłowo chorych Nelboeck przypuszczał, że karierę uniemożliwia mu intryga prof. Schlicka i tu należy szukać przyczyny zbrodniczego zamachu, dokonanego w czerwcu ub. r. Nelboeck zaopatrzył się w rewolwer i wtargnął na uniwersytet, gdzie oddał cztery strzały do prof. Schlicka ze słowami: „Przeklęty psie, teraz masz." Prof. Schlick poniósł śmierć na miejscu.

Morderca tłumaczy się, że motywem zbrodni nie była miłość do Sylwii, lecz osobisty konflikt ze Schlickiem, który uniemożliwił mu dalszą karierę naukową.

Wyrok w tej niecodziennej sprawie oczekiwany jest w Wiedniu ze zrozumiałym zainteresowaniem.

Samoloty hiszpańskie lądujące we Francji będą rozbrojone

Londyn. 25. 5. PAT. Po zakończeniu 52-go posiedzenia podkomitet nieinterwencji ogłosił następujący komunikat w związku z oświadczeniami, uczynionymi przez przedstawiciela Francji: Rząd francuski podał do wiadomości komitetu nieinterwencji, że 8 maja 16 samolotów wojskowych, należących do rządowej armii hiszpańskiej, których obecność sygnalizowano na wysokości przełęczy Puy Morends, wylądowało na lotnisku w Tuluzie. Rząd francuski znalazł się w sytuacji nieprzewidzianej przez układ o nieinterwencji. Komunikat stwierdza w dalszym ciągu, iż rząd francuski starał się przede wszystkim uniknąć zarządzeń, które mogłyby wpłynąć na ustosunkowanie sił, pozostających w konflikcie, kierując się tą zasadą, rząd francuski postanowił, że samoloty hiszpańskie będą odprowadzone do tego punktu granicznego, w którym przedostały się do Francji.

9 maja 15 samolotów hiszpańskich (jeden pozostał we Francji, ponieważ był uszkodzony) powróciło do Hiszpanii. Rząd francuski kontrolował ich powrót aż do granicy, dawszy im eskortę samolotów wojskowych. W jednym z samolotów wojskowych znajdował się obserwator, mianowany przez szefa kontroli międzynarodowej na granicy francusko hiszpańskiej. Zadaniem jego było stwierdzenie, iż samoloty opuściły terytorium Francji w tym samym punkcie granicznym, w którym dostały się do Francji.

Komunikat stwierdza dalej, że 17 maja na lotnisku w pobliżu Pau wylądowało 17 samolotów wojskowych hiszpańskich. Kierując się tymi zasadami, co poprzednio — rząd francuski postanowił odprowadzić te samoloty do punktu granicznego pod kontrolą przedstawicieli międzynarodowej kontroli granicy francusko hiszpańskiej. By stanowczo zaznaczyć, iż podobne incydenty nie powinny powtarzać się w przyszłości, rząd francuski postanowił, iż samoloty, hiszpańskie, odsyłane do Hiszpanii, będą rozbrojone, pozbawione broni i amunicji. Pozostawiono broń tylko 3 samolotom, by w razie ataku ze strony nieprzyjaciela, eskadra mogła się bronić. Samoloty hiszpańskie opuściły Francję 22 maja. Fakty powyższe i motywy, jakimi kierował się rząd francuski — zostały podane oficjalnie do wiadomości rządu hiszpańskiego, którego uwagę zwrócono na fakt, iż w przyszłości władze francuskie nie będą mogły postępować w podobny sposób, lecz będą zmuszone zatrzymać samoloty, lądujące na terytorium francuskim. Pomimo, iż sytuacja, wytworzona przez te dwa incydenty, nie była przewidziana przez układ o nieinterwencji, rząd francuski ze względów lojalności i by uniknąć nieporozumień, postanowił powyższe fakty podać do wiadomości komitetu.

Wymiana lotników niemieckich skazanych na śmierć -- za lotników sowieckich?

Paryż 25. 5. (z) Wedle doniesienia z Walencji, skazani na śmierć dwaj lotnicy niemieccy w Bilbao mają być wydani w ręce powstańców w drodze wymiany za dwóch lotników rosyjskich. Lotnicy sowieccy dostali się do niewoli wojsk narodowych w Salamance.

Żądanie zwołania Kongresu Syjońskiego do Stanów Zjedn.

Nowy York. 25. 5. (ŻAT) Komitet administracyjny amerykańskiej federacji syjonistycznej raz jeszcze postanowił wysunąć żądanie zwołania Xx Kongresu Syjonistycznego do Stanów Zjednoczonych, nie zaś do Szwajcarii. W odnośnej rezolucji komitet administracyjny zaznacza nadto, iż jest bezcelowe zwołanie kongresu na okres, w którym proklamowana już będzie nowa polityka angielska w Palestynie, oparta o zalecenia Komisji królewskiej.

Konferencja Federacji Żydów Polskich w Ameryce

Nowy Jork, 25. 5. ŻAT. Czynione są przygotowania do dorocznej konferencji Federacji żydów Polskich w Ameryce, która poświęcona będzie sytuacji ludności żydowskiej w Polsce oraz akcji pomocy żydom polskim. Na konferencję zaproszono sekretarza Komisji Rozdzielczej w Polsce dra H. Szoszkiesa, który ma przedstawić plany dalszej akcji pomocy. Liczne organizacje, oddziały Arbeiterringu i inn. zapowiedziały udział swój w konferencji. Na konferencji nastąpi także wybór dwóch delegatów na mającą się odbyć w sierpniu rb. w Paryżu na światową konferencję federacyj żydów polskich za granicą.

Wspaniały dar

Nowy Jork, 25. 5. ŻAT. Znany bankier i filantrop żydowski Julius Bach ofiarował samorządowi Nowego Jorku swe zbiory sztuki wartości 20 milionów dolarów.

Zginął adiutant Hitlera

Berlin 25. 5. (z) Podczas lotu ćwiczebnego uległ katastrofie samolot wojskowy nad lotniskiem w Wustrow. Załogę samolotu stanowili kapitan Mantius, adiutant lotniczy przy Kanclerzu Rzeszy i st. wachmistrz Henning z adiutantury wojskowej przy Hitlerze. Obaj ponieśli śmierć na miejscu.

Dr. Eckener u prez. Roosevelta

Waszyngton, 25. 5. PAT. Przybył tu dr Eckener, który przyjęty ma być przez prezydenta Roosevelta. Dr Eckener ma złożyć prezydentowi sprawozdanie ze swych obserwacyj dokonanych w czasie śledztwa w sprawie katastrofy sterowca „Hindenburg". Przyczyny katastrofy ciągle jeszcze są niewyjaśnione. Z całą pewnością jednak stwierdzono, że sterowiec w czasie całej podróży był w doskonałym stanie.

Baldwin przemawia

Londyn, 25. 5. PAT. Wczoraj wieczorem premier Baldwin wygłosił przemówienie na bankiecie Grosvenor House, w którym wzięli udział wszyscy premierzy dominiów. Baldwin, entuzjastycznie powitany, wygłosił krótkie przemówienie, wskazując na rolę i znaczenie Korony, jako łącznika pomiędzy wszystkimi narodami imperium brytyjskiego.

Księstwo Windsor przybędą do Karyntii

Wiedeń, 25. 5. PAT. „Politische Korrespondenz" donosi, że książę Windsor wraz z małżonką przybyć mają w dniu 4 czerwca na zamek Wasserleonsburg w Karyntii na dłuższy pobyt.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 25. 5. (Sin). W dzisiejszym dniu ciągnienia loterii państwowej padły większe wygrane.

Pierwsze ciągnienie:
10.000 zł. nr. 136267 146601 193668.
5.000 zł. nr. 107276 191408
2.000 zł. nr. 2623 10334 10666 73498 89357 146314 169911 170917.

Drugie ciągnienie:
30.000 zł. nr. 122531
20.000 zł. nr. 16902
10.000 zł. nr. 107141
5.000 zł. nr. 88548 175070
2.000 zł. nr. 13[illegible] 32780 35876 56882 77977 9700 111734 118778 138408 147571 149624.

PRZEGLĄD * PRASY *

Statystyka

Godny protest Żydów polskich przeciwko zajściom brzeskim spotkał się w społeczeństwie polskim z dwojakim przyjęciem. Część — przyznajemy to z uznaniem i z wdzięcznością — widziała w tym cichym proteście, słuszny, zrozumiały odruch i tu i ówdzie solidaryzowała się z akcją Żydów. Ta solidarność wyraziła się nietylko w przerwaniu pracy przez robotników polskich, ale także bardzo często w ofiarach pieniężnych składanych przez Polaków na rzecz poszkodowanych Żydów w Brześciu. Natomiast druga część, reprezentowana przede wszystkim przez prasę endecką i ONR-owską przyjęła protest zarzutami, że Żydzi przesadzają, że nic się nie stało i że Żydzi robią właściwie „interes na Brześciu", bo rzekoma pomoc amerykańska pokryje wyrządzone szkody. Nie trzeba dodawać, że do tych zarzutów dołącza się i oszczerstwo, że chodzi o szkodzenie interesom polskim zagranicą.

Na takie zarzuty nie warto odpowiadać, Nasz protest jest tak zrozumiały, bo płynący z głębi zranionego poczucia prymitywnej sprawiedliwości, że nie trzeba go niczym uzasadniać. Przytoczymy tylko smutną statystykę ostatnich trzech miesięcy. Na tle tej statystyki Brześć był tylko przysłowiową kroplą, która przepełniła dzban.

Wedle tych oficjalnych zestawień ogłoszonych w prasie, w ciągu ostatnich trzech miesięcy zostało 11 Żydów zabitych, 467 było rannych (cyfra ta obejmuje także 85 żydowskich studentów), w 14 wypadkach petardy wyrządziły w przedsiębiorstwach lub domach żydowskich wielkie szkody, w 57 miejscowościach ustawiano pikiety przed sklepami i straganami żydowskimi, wybito szyby w mieszkaniach żydowskich i zniszczono towary kupców żydowskich. Tak przedstawiają się suche cyfry za jeden kwartał. W obliczu takich cyfr, które należy jeszcze uzupełnić rozmiarami Brześcia zarzuty i drwiny publicystów endeckich stanowią jakieś koszmarne, nieludzkie zjawisko.

„Na drodze ku zwycięstwu"...

Sądziliśmy, że gloryfikowanie zajść brzeskich jest specyficzną właściwością endecji. Okazuje się jednakowoż, że s a n a c y j n y „Kurier Bydgoski" prześcignął w tej dziedzinie wszystkie organy prasowe, osiągnąwszy w ten sposób niebywały rekord schamienia. Oto co pisze „Kurier Bydgoski" o Brześciu.

Kolosalnym krokiem naprzód na drodze ku zwycięstwu Narodu Polskiego nad Żydami są ostatnie wydarzenia w Brześciu, Przykładaliśmy i przykładamy do nich wielką wagę.

Jeśli o „zwycięstwo" chodzi, to radość jest trochę przedwczesna. Brześć będzie bowiem odbudowany. Przeżyliśmy już niejeden taki pogrom, i niejedno takie „zwycięstwo".

Odpowiedzialność zbiorowa

„Czas" ma zawsze czas — mawiał Boy. Blisko dwa tygodnie namyślał się „Czas" jak zareagować na wypadki brzeskie, aż wreszcie wypowiedział jasno i otwarcie swoje credo. Pisząc o odpowiedzialności zbiorowej na rozległym tle przeszłości i współczesności wywodzi „Czas":

W polityce wewnętrznej zasady „odpowiedzialności zbiorowej" wyrafinowanie stosowali bolszewicy. Wiadomo, że podzielili oni swych obywateli na posiadających pełne prawa i na nieszczęsnych potomków dawnej burżuazji — którzy najniewinniej w świecie mieli pokutować za wszystkie winy dawnego reżimu. „Rasizm" był poprostu wymysłem Kominternu, i został tylko w innym sensie, skopiowany przez III Rzeszę.

Myśl polityczna polska była zawsze odległa od koncepcyj odpowiedzialności zbiorowej.

Porównanie z bolszewizmem jest niezmiernie trafne a słowa te powinni sobie wpisać do swoich notatników ci publicyści, którzy zawsze mają pełne usta walki z komunizmem, a którzy na terenie wewnętrznym stosują takie metody komunistyczne, jak odpowiedzialność zbiorowa.

Ale problem odpowiedzialności zbiorowej ma jeszcze i inną stronę medalu:

Ta niebezpieczna zasada zbiorowej odpowiedzialności jest jak najbardziej sprzeczna z nauką Kościoła katolickiego. Jest sprzeczna z autonomią osobowości, zaprzecza wolnej woli jednostek. Dla narodów, które się na jej przyjęcie decydują — oznacza ona kulturalny zastój, cofnięcie się i upadek. Prowadzić musi z nieubłaganą konsekwencją do jakiegoś potwornego leniwego fatalizmu, który wykluczyłby wszelką inicjatywę, wszelką indywidualną odpowiedzialność, wszelki dobrowolny wysiłek, wszelki postęp. Jeśli bowiem jednostka mogłaby być pociągnięta do odpowiedzialności za cudze czyny — nikt nie mógłby wymagać, by odpowiadała za własne.

Po tych teoretycznych wywodach następuje potępienie Brześcia:

„Mamy świeżo w pamięci wypadki w Brześciu nad Bugiem, gdzie za zbrodnię jednostki odpokutowała cała ludność żydowska. W istocie nie o filosemityzm, czy antysemityzm tu chodzi, ale znów o zasadę pociągania do odpowiedzialności całej grupy za winy nie swoje, sądzenie ludzi nie według ich sposobu postępowania, ich uczciwości i lojalności wobec Państwa, ale według przynależności wyznaniowej czy rasowej".

Słuszne i piękne słowa. Szkoda tylko, że się je wypowiada raz na jakiś czas i że trzeba aż kilkaset zrujnowanych rodzin żydowskich, by zdobyć się na parę słów prawdy o sprawach, które powinny być abecadłem każdego kulturalnego człowieka.

„Dobre" rady

Wielka akcja Żydów na rzecz ofiar i odbudowy Brześcia zdezorientowała trochę niektóre czynniki. Sanacyjny „Dziennik Poznański" pisząc o tej akcji donosi, że „Żydzi nie tracą tupetu" i chcą odbudować ruiny brzeskie. Jeszcze dalej idzie „Kurier Poranny", który daje nam taką „mądrą" radę:

Czyż nie rozsądniej byłoby — zamiast odbudowywać zniszczone sklepy w Brześciu, zużyć ten zapał i środki materialne, które (jedne i drugie) muszą być widać znaczne, na cele emigracji żydowskiej do Palestyny? — Czyż nie lepiej i rozsądniej budować się we własnej palestyńskiej ojczyźnie?

„Wzruszająca" jest ta troskliwość byłych endeków z „Kuriera Porannego" o Palestynę. Dziękujemy za takie rady, ale nie skorzystamy z nich. Co jest rozsądniejsze i lepsze dla Palestyny, to nasza sprawa. Rozumiemy dobrze, o co chodzi tym naszym „dobrym doradcom". Odbudowa Brześcia jest przecież przekreśleniem ich teorii i praktyki, że za pomocą ekscesów można usunąć Żydów. Ale — właśnie d l a t e g o Brześć będzie odbudowany.

Nowy kurs

Nowy kurs w polityce wewnętrznej, zainicjowany na komersach stanowi wciąż źródło rozmaitych domysłów i komentarzy. P. Cat-Mackiewicz gorliwy zwolennik nowego kursu i pojednania z prawicą widzi w ostatnich posunięciach zapowiedź świetlanej przyszłości. W marzeniach ogląda już nawet dymusję ministra Świętosławskiego i inicjatora przeprowadzenia reformy rolnej ministra Poniatowskiego. Natomiast prasa lewicowa ze zdumieniem pisze o kontaktach z korporacjami, „Robotnik" stwierdza:

Rzecz najbardziej zdumiewająca: przy tych wszystkich tarciach i sporach dokoła sprawy „narodowców" i korporanckiej młodzieży jak gdyby zapomniano o masach ludu wiejskiego i miejskiego. Jak gdyby nie istniał i nie miał znaczenia dla siły, rozwoju, przyszłości Polski

Zmieniły się gruntownie czasy. Młodzież korporancka staje u mety. „Upiór przeszłości fałszuje sobie paszport" — mówił kiedyś Wiktor Hugo.

([illegible])

Płyną ofiary na Brześć

Zainicjowana przez nas akcja zbiórkowa na rzecz ofiar zajść w Brześciu, znalazła bardzo żywy oddźwięk w społeczeństwie żydowskim, które spieszy z ofiarną pomocą dla odbudowy zdemolowanych warsztatów pracy żydostwa brzeskiego.

Prócz wymienionych już przez nas poprzednio ofiarodawców złożyły w naszej Administracji datki na Brześć następujące osoby i instytucje:

Heffner i Berger	zł	50.—
Personal Firmy Hendler	„	13.50
L. i H. Getzler	„	20.—
Ritterman	„	5.—
R. M.	„	20.—
Zygmunt P. (Krupnicza 14)	„	10.—
Wymisner (zebrane wśród współpr.)	„	37.40
N. W.	„	8.—
Dr Bernstein, Sosnowiec	„	5.—
St. L	„	5.—
Landerdorfer, Kobierzyn	„	10.—
Żyd. Szkoła Handl. Jasło	„	51.40
K. R. S. Raciechowice	„	5.—
Dr Aleksandrowicz	„	5.—
L. Hutterer	„	25.—
M. Grom	„	5.—
Blumenfeldowa	„	10.—
Rodziny żydowskie w Brzeszczach	„	15.—
H. Bl.	„	5.—
Fabryka Produkt. Chem. Liban w m.	„	100.—

Dalsze ofiary nadsyłać można czekiem PKO nr 400.630 lub też składać można w administracji Orzeszkowej 7.

Działoszyce -- miasteczko nędzy i niedoli żydowskiej

Straszny bilans ostatniej powodzi

Działoszyce, 25. 5. (L. L.) Miasteczko Działoszyce żyje nadal pod wrażeniem strasznych chwil spowodowanych żywiołową katastrofą. Szczególnie dotkliwie odczuwa skutki ludność żydowska, która w straszliwy sposób w przeciągu kilku godzin utraciła swój cały dobytek. Siedem pogrzebów, które wśród gruzów i resztem domów przesunęły się ulicami miasteczka w stronę cmentarza żydowskiego wywarły straszne wrażenie.

Był taki moment, kiedy na środku rynku leżały zwłoki 85-letniego staruszka żydowskiego i starszej kobiety, którymi nikt nie mógł się zająć. Ze wszystkich stron miejsce to było otoczone wysoką wodą. Dopiero, gdy wody opadły, można było pomyśleć o pogrzebie.

Mały strumyk Jakubówka w przeciągu kilku godzin zalał całe miasteczko. Wysokość wody doszła do punktu kulminacyjnego w niedzielę o godzinie 2 nad ranem. Stan wody wynosił wówczas 6 metrów ponad normalny. W wielu domach rozbijano podłogi mieszkań 1-piętrowych i tą drogą ratowano osoby znajdujące się na parterze.

W chwili obecnej miasteczko przedstawia się jak wielkie pobojowisko. Dwadzieścia budynków zostało kompletne zmiecionych przez wodę. Dalszych sześćdziesiąt jest nie do użytku. Nie ma śladu mostów. W jednym miejscu woda rozniosła doszczętnie kilka wagonów drzewa.

Podkreślić należy wytężoną akcję ratunkową prowadzoną przez burmistrza Zwolińskiego, komendanta posterunku przod. Kempę i nauczyciela Sucharskiego. Wszyscy z narażeniem życia pracowali przez szereg godzin, spiesząc z pomocą ofiarom żywiołowej katastrofy.

Obecnie ludność żydowska Działoszyc jest kompletnie zrujnowana. Ludzie, którzy jeszcze onegdaj posiadali pewien majątek przychodzą obecnie na Rynek, aby otrzymać łyżkę ciepłej strawy, rozdzielanej przez kolumny ratownicze.

SZ. GOTTLIEB

Rozkwit miasta w cieniu świętego drzewa „Babu" / Angielskie metody kolonialne

(Od naszego specjalnego wysłannika do krajów Afryki)

W pociągu MOMBASA—NAIROBI, w maju.

Wyobrażam sobie, jak srogim spojrzeniem byłby mnie obdarzył mój śp. profesor geografii V. gimnazjum we Lwowie, gdyby był zauważył moją zakłopotaną minę, skoro siedząc przed wyjazdem nad wielką mapą afrykańską studiowałe probłem, o które właściwie wizy mam się starać w konsulatach warszawskich, by nie mieć następnie żadnych przykrości podczas dalekiej drogi. Składam hołd pamięci zacnego Profesora za wszelką wiedzę, jakiej mi udzielił, ale sądzę, że przy wielkiej Jego uczciwości sam chyba dziś przyznałby, że jednak nie dał nam w szkole tych wiadomości o geografii świata, które potrzebne są dzisiejszemu człowiekowi. Jak najdokładniej musieliśmy w szkole wiedzieć, jaka jest wysokość Mont Blanc a jaka Babiej Góry, ale czego uczono nas o Afryce?... Jeśli przejrzeć wszystkie podręczniki używane w naszych szkołach, to wszędzie prawie kraje Afryki są synonimem eksportu. Uganda, to eksport kawy i bawełny, ale cóż poza tym? Czyżby Afryka, kontynent po trzykroć większy od Europy, z ludnością (wszelkich odcieni!) około 140 milionów — służyć miała wyłącznie eksportowi mniej lub więcej pożądanych surowców, a poza tym nie posiadała już nic godnego uwagi człowieka białego?

Ostatecznie, człowiek inteligentny powinien znać wysokość najważniejszych szczytów górskich, ale gdyby urzędnik konsulatu angielskiego w Warszawie nie był mi w ostatniej chwili zwrócił uwagi, że Mombasa jest głównym portem Kenyi, że powinienem zatem starać się o odrębną wizę, tutejszy oficer imigracyjny przy całej swej uprzejmości nie byłby mi udzielił prawa wstępu do tego kraju, co byłoby było już sprawą zupełnie przykrą.

Wjazd do Mombasy jest tak piękny, że tylko pendzel mistrza malarza byłby w stanie piękno to odtworzyć. Morze tak wcina się w ląd, że sama Mombasa jest właściwie wyspą. Port Mombasy jest jednym z najbardziej nowoczesnych, a sygnalizacja świetlna osiągnęła tu chyba szczyt doskonałości.

W mieście — piękne, szerokie bulwary, wysokie nowoczesny domy, kawiarnie i hotele, a wszystko przeplatane zielenią, robi wrażenie europejskiego zdrojowiska o światowej sławie. Już pierwsze godziny pobytu mojego w Mombasie były dla mnie bardzo pouczające. Nowa Mombasa jest młodym miastem i liczy nie wiele ponad 50 lat, stara jednak Mombasa ma tradycję kilkuset lat. Z początkiem 16-tego wieku Mombasa była stolicą wielkiego portugalskiego imperium kolonialnego we wschodniej Afryce i w Indiach. W sto lat później wypłynęła jednak inna potęga, z północy nadciągnęła nawałnica Arabów, którzy opanowali Zanzibar i stąd rozpoczęli walkę na śmierć i życie przeciw Portugalczykom. Mombasa kilkakrotnie przechodziła z rąk do rąk i po dłuższym oblężeniu wpadła ostatecznie w ręce sułtana z Zanzibaru, który nominalnie jest panem Mombasy po dziś dzień. Rzecz jasna, że sułtan Zanzibaru pozostaje, jak wielu innych pokrewnych mu władców na żołdzie Anglii, ale dla zapewnienia sobie w czasach, gdy północny sąsiad włoski wzrósł na siłach pełnej swobody ruchów, Anglia Mombasę poprostu... wydzierżawiła u sułtana Zanzibaru i na wybrzeżu odrazu ustawiła [illegible] dwie armaty zwrócone lufami ku morzu. Wielka Brytania jest solidnym dzierżawcą, płaci punktualnie umówiony czynsz roczny, sułtan jest zatem zadowolony, a Anglia — oczywiście też... Sułtan Zanzibaru pozostaje wogóle w jak najlepszych stosunkach z Wielką Brytanią, a podczas uroczystości koronacyjnych w Londynie miał on zająć jedno z zaszczytnych miejsc w pochodzie różnych władców.

Tak rządzi Anglia, i tej to umiejętności zjednywania sobie „sprzymierzeńców" Wielka Brytania właściwie zawdzięcza, że na ruinach dawnej potęgi arabsko-portugalskiej, mogła rozbudować swe własne Imperium.

W Mombasie żyje około 1.200 białych, 300 tysięcy czarnych i 20 tys. hindusów. Tych ostatnich można wogóle spotkać wszędzie na wybrzeżu wschodniej Afryki, a handel jest au przeważnie przez nich opanowany. W oddzielnych dzielnicach europejskich mieszkać mogą jedynie biali, hindusom przysługuje prawo nabywania gruntów oraz wybudowania domów w dzielnicy europejskiej dla... wynajmowania ich europejczykom, sami jednak tam mieszkać nie mogą, czarni znowu mają zupełnie odrębną dzielnicę i w handlu nie odgrywają żadnej prawie roli. Trzy odrębne przedziały istnieją również w autobusach: Pierwszy dla białych, drugi dla hindusów, a trzeci dla ludzi rasy czarnej.

Przy pierwszej wycieczce dokoła miasta zwracają moją uwagę na drzewo-olbrzym „Babu", które zdaniem uczonych osiągnęło pono wiek 4.000 lat, a w minionych wiekach niektóre szczepy afrykańskie składały ofiary świętemu drzewu, uprawiając cały kult religijny dokoła świętego „Babu".

Dalsze zwiedzanie Mombasy oraz bliższe poznanie mieszkańców pozostawiam na czas późniejszy. Mam już wykupiony bilet kolejowy do Nairobi, stolicy Kenyi i około godz. 4-tej popoł. zajmuję swe miejsce w wagonie drugiej klasy pociągu zdążającego z Mombasy po przez Nairobi do jeziora Victoria.

Angielskie pociągi kolonialne są nadzwyczaj wygodne.

W drugiej klasie pasażer znajduje nie tylko składane łóżko, ale równocześnie stół, na którym maszyna moja do pisania stoi tak mocno i pewnie jak rzadko kiedy w pociągu, ponadto pasażer ma tu do dyspozycji również umywalkę oraz czyste ręczniki. Siatka przeciw moskitom umieszczona nad oknem, chroni nas od wszelkiego rodzaju much, które są jedną z plag dotychczas jeszcze nie przezwyciężonych w Afryce. Biały człowiek w Afryce prawie nigdy nie podróżuje trzecią klasą, która jest przeznaczona wyłącznie dla tubylców, bilety trzeciej klasy są też nieproporcjonalnie wprost tanie w stosunku do cen biletów II-giej i I-szej klasy.

Wkrótce po wyjeździe z Mombasy dostajemy się w głąb lasu palmowego, a po godzinie mamy przed sobą pierwszą stacyjkę w wiosce murzyńskiej.

Po raz pierwszy mam możność zetknięcia się z murzynami u nich w domu.

Przyznać muszę, że w odróżnieniu od Abisyńczyków, murzyni tutejsi ze szczepu Kakayu wywierają raczej wrażenie ludzi o łagodnym charakterze, nie objawiając żadnych znamion dzikości. Z niezwykłym szacunkiem spoglądają w kierunku białych ludzi. Żyją tu w lasach, albo w prymitywnych wioskach jak za czasów Adama i Ewy, zadowalając się też bardzo skromnym odzieniem, stanowiącym coś w rodzaju pasa z liści nad biodrami.

Noc zapada, ale trudno jakoś usnąć, gdy niebo jest tak wypogodzone, gdy jedynym pragnieniem człowieka jest patrzeć w nieskończoną dal tej jasnej nocy afrykańskiej i nie tracić z oka żadnego szczegółu pejzażu, żadnego prymitywnego namiotu, obok którego pełni jakby straż-żyrafa.

Nazajutrz nad ranem znajdujemy się już na wysokości 1.700 metrów, kolej wspina się jednak co raz wyżej. Wzdłuż dalekich przestrzeni nie widać żywej duszy, nagle gdzieś tam murzyn wychyla się z sadzawki, w której urządza sobie widocznie kąpiel ranną, a opodal stado jeleni, spoglądające ze spokojem w kierunku przejeżdżającego pociągu. Wiedzą widocznie zwierzęta, że ze strony czarnego olbrzyma nie grozi im żadne niebezpieczeństwo.

Około godz. 10 przedpoł. zajeżdżamy na dworzec w Nairobi. Na peronie spotyka nas cała falanga portierów najrozmaitszych hoteli, którzy gwałtem wciskają białym przybyszom pstre kartki reklamowe.

W myśl adresu poprzednio otrzymanego wybieram hotel za miastem, w dzielnicy will, ogrodów i lasów.

Pomoc dla poszkodowanych w Brześciu n. B.

Londyn. 25. 5. (ŻAT) Prezydent Board of Deputies w Anglii, Neville Laski, zakomunikował ŻAT-owi, że w związku z wypadkami w Brześciu n. B. Board zwoła w najbliższych dniach do Londynu konferencję przedstawicieli wszystkich organizacji i związków żydowskich, zainteresowanych w akcji pomocy na rzecz poszkodowanych, jak w ogóle w sprawach niesienia pomocy materialnej Żydom w Polsce. Apel w tej sprawie zostal już wydany do Żydów w Anglii. Funduszem, który powstanie z akcji zbiórkowej, zarządzać będzie Board of Deputies.

Paryż. 25. 5. (ŻAT) Kierownictwo federacji związków żydowskich we Francji postanowiło wysłać tytułem pierwszej dotacji 25 tys. franków na rzecz poszkodowanych w wypadkach brzeskich. Federacja wydała w tej sprawie apel do Żydów francuskich.

Warszawa 25. 5. (A) Jeden z największych kupców branży kosmetycznej w Warszawie p. Landau (Nalewki 2) zawiadomił swoich odbiorców w Brześciu, że wszystkie zaległe długi i weksle prolonguje na dłuższy czas i otwiera kupcom branży kosmetycznej w Brześciu większy kredyt.

Równocześnie zwołała Centrala Związku Kupców specjalne posiedzenie przedstawicieli branży kosmetyczno - aptekarskiej, celem obmyślenia środków udzielenia pomocy kupcom żydowskim w Brześciu, którzy jak wiadomo szczególnie w tej branży ponieśli wielkie straty.

Warszawa 25. 5. (A) Stan zdrowia żydowskiego kupca z Brześcia, Silberberga, którego przywieziono po zajściach do szpitala pogorszył się. Wczoraj dokonano trepanacji czaszki i jest bardzo mała nadzieja utrzymania go przy życiu.

Dziś miał się odbyć wiec protestacyjny przeciwko zajściom brzeskim. Wiec ten był organizowany przez Bund. Dowiadujemy się jednak, że władze administracyjne zabroniły odbycia wiecu

II. KONKURS LETNI

dla Czytelników „Nowego Dziennika"

4 Czytelników „NOWEGO DZIENNIKA" wyjedzie na 2 tygodniowy bezpłatny pobyt do Krynicy, Truskawca i Zakopanego.

Stawiamy znowu naszym Czytelnikom do dyspozycji prawo korzystania z dwutygodniowego bezpłatnego wypoczynku letniego. W drodze losowania konkursowego czterech Czytelników „Nowego Dziennika", na których padnie szczęśliwy traf, będzie mogło wyjechać do letnisk, gdzie w wymienionych poniżej, znanych pensjonatach znajdą zupełnie bezpłatne pełne pomieszczenie i pierwszorzędne utrzymanie.

Wydawnictwo naszego pisma nabyło cztery miejsca w następujących pensjonatach:

1. W pensjonacie „Diana" w Truskawcu
2. W pensjonacie „Granit" w Zakopanem
3. W pensjonacie „Jagiellonka" w Krynicy
4. W pensjonacie „Podhale" w Krynicy

Wszystkie te pensjonaty są ogólnie znane i cieszą się najlepszą reputacją.

Warunki uczestnictwa w naszym II. Konkursie letnim są następujące: Uczestniczyć w konkursie mogą WSZYSCY CZYTELNICY „Nowego Dziennika", z wyjątkiem członków dyrekcji, redakcji i administracji naszego pisma.

Jedynym warunkiem dopuszczenia do konkursu jest nadesłanie 20 kuponów, które będą drukowane w naszym piśmie od dnia 29 maja do 25 czerwca br. włącznie. Kupony te, kolejno numerowane od 1 do 20 należy wycinać, zebrać i wszystkie razem nadesłać do dnia 28 czerwca (z zagranicy do 29 czerwca br. włącznie) pod adresem „N. Dziennik" (II. Konkurs letni) Kraków, Orzeszkowej 7. Zwracamy uwagę że nie należy przesyłać pojedynczych kuponów, lecz zbierać je u siebie i przesłać dopiero wszystkie łącznie w zamkniętej kopercie pod podanym wyżej adresem i we wspomnianym terminie. Dwa ostatnie kupony należy wypełnić w odnośnych rubrykach.

Losowanie konkursowe odbędzie się PUBLICZNIE we wtorek dnia 6 lipca br. o godzinie 12-tej w południe w budynku „Nowego Dziennika". Nazwiska wylosowanych zostaną ogłoszone w numerze z dnia następnego.

JOZEF ROTH

HISTORIA NOCY 1002

4)

Z wspomnień tych uformował wielki wezyr pewne cechy postawy, bez której nie umiałby zachować zewnętrznej godności, ani ukryć wewnętrznych braków, tak bardzo utrudniających sprawowanie urzędu. Nikt (nawet szach) nie znał tak dobrze europejskiego świata, jak on. Poza tym, jako Albańczyk, czuł swoją wyższość nad Persami.

Dowiedział się już od dozorcy eunuchów, że szach zamierza wybrać się w podróż. Znał tego rodzaju pragnienia i ich podłoże. Był wprawdzie młodszy od szacha (czy szach w ogóle może mieć określony wiek?), ale chociaż młodszy, dobrze pojmował niechęć i odrazę, jakie musiały powstać w starszym mężczyźnie wskutek długoletniego zażywania haremowych rozkoszy, wychwalanych wielce przez koran i świat chrześcijański. Również on, wielki wezyr, posiadał harem. Kobiety wybierał sobie sam, indywidualnie jedną po drugiej. Metodę tę, nawiasem mówiąc, uważał za postępową; a w godzinach rozrywki i trwonionego czasu, wmawiał sobie, że już z tego chociażby powodu jest postępowym mężem kraju. Także i w jego haremie znajdowały się kobiety różnych rodzajów i ras. Także i w jego haremie były bronzowo-złote, miedziano-czarne, śnieżnobiałe, kawowo-brunatne i żółte ciała; ciemno-niebieskie włosy kobiet indyjskich; gęste i krucze, do góry skołtunione, nie opanowane nigdy włosy murzynek; łagodne jak u lalek włosy kobiet mongolskich oraz jasnozłote, prawda, farbowane henną, włosy europejek, przeważnie pochodzących z Budapesztu. Wielkiemu wezyrowi także znudził się harem. Miał ściśle określone, europejskie niemal wyobrażenie o miłości. Nigdy nie zapomniał Róży Rabenleiner, wdowy Falleiner, pani Kriegl, ani tego wszystkiego, co się w tych trzech domach rozgrywało. Nie zapomniał też o przygodnych znajomościach, o niewinnych ale uległych dziewczętach, które obdarzały młodego Karnegio zacną mieszczańską namiętnością, w zamian za książęce podarki. Wielki wezyr chętnie wierzył, że go te dziewczęta wciąż jeszcze zachowują we wdzięcznej, ba nawet tragicznie wdzięcznej pamięci. Wyniósł z sobą z owych lat wiele chrześcijańsko-rycerskich wyobrażeń, które wówczas napełniały serca i głowy europejskich mężczyzn. Wierzył w niewzruszoną wierność, tylekroć ślubowaną przez dziewczęta z wiedeńskiej Mariahilferstrasse; miłe, drobne sprzedawczynie z wielkich domów towarowych; serdecznie dobre, kochane córki rzemieślników; zdunów, szewców, krawców. Ach! nie wiedział, wielki wezyr, nie wiedział, że małe dziewczątka wydorastały przez ten czas, że zapomniały dawnych przysiąg i składały nowe; o! wiele nowych przysiąg! Zdawało mu się, że one wciąż czekają na niego. Tak, jak je niegdyś porzucił, wszystkie jeszcze dziś na niego czekają.

Od dawna z upragnieniem wypatrywał dnia, w którym będzie mógł wyjechać na niedługi urlop. Uczynił parę nieśmiałych prób, aby urlop taki uzyskać. Szach skrywał swoje myśli — a, gdy niekiedy wyraził: „nie mogę się obejść bez ciebie!" — wielki wezyr słyszał właściwie następujące słowa: „Chociaż jesteś taki przeciętny, że z łatwością mógłbym się bez ciebie obejść, nie puszczę cię do twojej kochanej Europy. Boję się twego zastępcy, który jest mądrzejszy od ciebie. Potrzeba mi przeciętnego wielkiego wezyra!..."

O tym wszystkim myślał wielki wezyr Kanergio, czekając na szacha. Czekał stojąc, mimo, że wiele dywanów, jeden na drugim spiętrzonych dokoła ścian sali, zapraszało do wypoczynku. Sługa szacha nie siada. Jeszcze by nie dosłyszał zbliżających się kroków; tak grube były dywany i tak miękkie były pantofle. Nawet najuważniejszego ucha nie ostrzegłby najlżejszy szmer, że oto czas wstać.

(C. d. n.)

W ATMOSFERZE ODPRĘŻENIA

Tygodniowy przegląd polityki międzynarodowej

Fakty i przewidywania

Trzeba stwierdzić, że rozmowy londyńskie i polondyńskie polepszyły do pewnego stopnia atmosferę międzynarodową. Przeprowadzono wiele rozmów, nawiązano wiele kontaktów, zainicjowano szereg spotkań, z których pewne miały już miejsce w ostatnich dniach, omówiono szereg problemów i obecnie na wszystkich odcinkach frontu dyplomatycznego „coś" się dzieje. Czy to coś za prowadzi nas w konsekwencji do pacyfikacji stosunków czy też będzie to jeszcze jedna próba w łańcuchu nieudanych usiłowań, to jest kwestia dalsza, wchodząca już w dziedzinę jasnowidzenia. Bo wszelkie przewidywania są obecnie bardziej ryzykowne, niż kiedykolwiek przedtem, zmieniające się błyskawicznie konstelacje i nastroje, oscylujące między skrajnym pesymizmem a ostrożnym optymizmem, nakazują szczególny umiar w przewidywaniach nawet na najbliższą przyszłość. Co do efektywnych i doraźnych następstw ostatnich rozmów, zdania są podzielone, część prasy przypisuje im charakter czysto informacyjny i redukuje ich znaczenie jedynie do wymiany zdań na aktualne tematy międzynarodowe, druga część uważa je za punkt wyjścia dla zupełnie konkretnych akcji i posunięć na szachownicy międzynarodowej. Najbardziej kompetentne źródło informacyjne ,jakim mógłby być Foreign Office, zachowuje absolutną dyskrecję, skazując prasę i opinię publiczną na domysły i przypuszczenia. Nie pozostaje nam zatem nic innego, jak przyjrzeć się faktom.

Rozmowy o bezpieczeństwie

Na pierwszym miejscu wypadnie nam ustalić zupełną i niezmąconą harmonię poglądów i działań dyplomacji angielskiej i francuskiej. Ta harmonia stanowi obecnie ostatnią ale też i najmocniejszą gwarancję bezpieczeństwa. Wspólne zainteresowania obu mocarstw nie ograniczają się do spraw reńskich, lecz wkraczają na teren problemów środkowo - europejskich, naddunajskich i bałkańskich. Zdobycie Anglii dla aktywnego zainteresowania się tymi zagadnieniami stanowi bezsprzeczny sukces dyplomacji francuskiej. Wyrazem tego jest zdecydowane poparcie Paryża i Londynu dla sprawy obrony niepodległości Austrii, o czym jeszcze będzie mowa. Również stosunki bałkańskie są śledzone bacznie przez stolice zachodnie, wobec możliwości niespodzianek ze strony Włoch w Albanii, pod pretekstem ostatniej rewolty. We wszystkich tych kwestiach działał w Londynie premier czechosłowacki Hodża, zdobywając naogół przychylne ustosunkowanie się dla swoich (i nietylko swoich) koncepcji współpracy naddunajskiej.

A ponieważ „koszula jest najbliższa ciała", więc najwięcej uwagi poświęcono statutowi bezpieczeństwa w Europie zachodniej. Dyplomacja brytyjska wyraźnie popiera i patronuje akcji min. Delbosa w Brukseli. Wynik tych rozmów jest dalszym sukcesem dyplomacji anglo-francuskiej, stwierdza on, że Belgia zwolniona ze wzajemnych zobowiązań gwarancyjnych, jest nadal pełnowartościowym elementem bezpieczeństwa zachodnio - europejskiego, że zamierza w dalszym ciągu współpracować z Anglią i Francją nad montowaniem nowego paktu, że polityka jej pozostanie w ramach systemu Ligi Narodów i że dalsza akcja dyplomatyczna będzie uzgodniona między Londynem, Paryżem i Brukselą. Akcja ta będzie polegać na ruszeniu z miejsca rokowań locarneńskich przez wspólną notę, będącą repliką na notę niemiecko-włoską z 10/3 bm., a nadto Van Zeeland w ścisłym porozumieniu z Anglią i Francją przystąpi do realizacji swej misji gospodarczej, której pierwszym etapem będzie kontakt z prez. Roosveltem. Nie jest wykluczone, że pozycja Van Zeelanda predystynuje go również na mediatora w Hiszpanii. Ten wynik rozmów londyńskich i brukselskich przyprawia Berlin o źle maskowaną irytację, której daje wyraz prasa niemiecka, kwestionując zgodność polityki Belgii z jej „neutralnością".

Te fakty dowodzą, że inicjatywa dyplomatyczna znalazła się znowu w rękach Paryża i Londynu, gdy niedawno jeszcze zdawało się, że dynamika polityczna osi Rzym—Berlin zepchnęła mocarstwa demokratyczne w pozycje wyłącznie defensywną. Tak widocznie nie jest. I Anglia i Belgia nie traktują poważnie podsuwanego im przez Berlin straszaka paktu francusko - sowieckiego i nie widzą związanych z nim rzekomo różnorodnych niebezpieczeństw. Relacja Delbosa po powrocie z Londynu na radzie ministrów tchnęła całkowitym spokojem i wiarą w szanse porozumienia europejskiego opartego na osi Londyn—Paryż—Bruksela.

Wielkie zainteresowanie tymi wydarzeniami wykazuje dyplomacja polska, której interesy mają być w nowym pakcie warowane. To było zapewne przedmiotem ostatniej rozmowy min. Becka z Edenem i Vansittartem oraz brukselskiej wizyty polskiego ministra, który zjechał do stolicy Belgii bezpośrednio po min. Delbosie.

Litwinow w Paryżu. -- Ciąg dalszy w Genewie

Z innych negocjacji londyńskich i paryskich zasługują na uwagę rozmowy delegata Niemiec marsz. Blomberga. Kontakt z gen. Gamelin jest raczej ciekawostką polityczną, niż realnym pociągnięciem. Rozmowa z ministrami brytyjskimi była może bardziej konkretna, lecz i ona nie potrafi zmienić na razie niczego w zasadniczym nastawieniu opinii brytyjskiej wobec Niemiec. Berlin nie łudzi się też, poprzestając na takich ogólnikach jak „lepsze zrozumienie". Dużą aktywność wykazywał delegat Finlandii min. Holsti, który konferował z ministrami Polski, Niemiec i Sowietów a więc głównych mocarstw Nadbałtyki. Rola Finlandii w strefie izolującej Niemcy od Sowietów jest szczególnie doniosła.

Bezpośrednio z Londynu zjechał do Paryża komisarz Litwinow. Wprawdzie min. Delbos stwierdził na radzie ministrów, że „pakt z Sowietami nie wpływa niekorzystnie na sprawy zachodnio-europejskie", to jednak stwierdzenie to odnosiło się do tego paktu tylko w jego obecnej formie, nieuzupełnionej porozumieniami sztabowymi. Ani sytuacja międzynarodowa ani też wewnętrzna Francji nie sprzyjają w tej chwili układom wojskowym Paryża i Moskwy i wszystko wskazuje na to, że Blum i Delbos oparli się naciskowi Litwinowa w kierunku szybkiego przystąpienia do rozmów wojskowych. Moskwa wyraźnie się niecierpliwi. Dalszy ciąg rozmów w Genewie.

Drugi sojusznik Sowietów — Czechosłowacja uczciła drugą rocznicę paktu z ZSSR artykułem „Lidowych Novin", w którym konieczność wytrwania przy polityce Benesza została wyraźnie podkreślona.

Następna faza obecnego sezonu dyplomatycznego rozegra się w Genewie, gdzie znów spotkają się główni bohaterowie obecnych wydarzeń. Porządek dzienny Rady nie zawierał większych sensacyj, dopóki rząd w Walencji nie żądał wpisania do programu obrad sprawy nieinterwencji i jej naruszenia przez Niemcy i Włochy. Delegatem Hiszpanii będzie nadal p. del Vayo, choć nazwisko jego nie figuruje już na liście nowego rządu. Włochy będą nadal nieobecne, chociaż przybycie delegacji abisyńskiej jest wątpliwe. Główne wydarzenia będą się rozgrywać za kulisami, Genewa bowiem jest zawsze jeszcze wymarzonym parawanem dla wszelkich posunięć taktycznych, przy pomocy formuł ligowych można często przesłonić bardziej praktyczne działania. Trzeba bowiem pamiętać, że Liga pozwala dziś Francji i Anglii na kształtowanie ich stosunku zarówno do Austrii, jak i do Belgii, bez narażania Austrii na kolizję z protokołami rzymskimi, Belgii zaś na zarzuty ze strony zbyt ortodoksyjnych interpretatorów jej „neutralności". Zgromadzenie Ligi dokona bez trudności przyjęcia Egiptu w poczet członków.

Podwójna gra nad Dunajem

W basenie naddunajskim obserwujemy przeto wyraźną kontrakcję mocarstw zachodnich przeciw ostatnim posunięciom osi Rzym—Berlin. Jest to robota niezmiernie delikatna, zwłaszcza ze względu na zobowiązania Austrii wobec Włoch i Niemiec. Akcja min. Schmidta w Paryżu i Londynie zmierza do stworzenia przeciwwagi czy reasekuracji dla wyłącznego wpływu Włoch na politykę Wiednia, wpływu, który zmierza dziś wyraźnie do włączenia Austrii w oś Rzym—Berlin.

Zbliżenie Austrii do mocarstw zachodnich jest dziś faktem, zbliżenie to nie wyrazi się, być może, formalną gwarancję niepodległości Austrii, jednakże faktyczne poparcie dla austriackich dążeń niepodległościowych jest zapewnione, a wedle doniesień „Neues Wiener Tagblatt", przyobleczone nawet w dość konkretne przyrzeczenia. W wywiadzie dla „Daily Mail" podkreślił Schmidt całkowitą niezależność polityki austriackiej. Oczywiście rodzi się pytanie, czy tym samym powstają lepsze możliwości dla szerszej współpracy w basenie naddunajskim, obejmującej w pierwszym rzędzie Czechosłowację i Węgry. Taka forma współpracy oceniana jest na zachodzie pozytywnie, zarówno ze strony ekonomicznej, jak i politycznej. Czechosłowacja, jak wynika z ostatnich oświadczeń min. Krofty byłaby w obu kierunkach skłonna do ustępstw i ofiar. Ustępstwa te polegałyby na preferencjach celnych dla państw, objętych tymi koncepcjami, a w stosunku do Węgier na polepszeniu sytuacji mniejszości węgierskiej we wszystkich państwach M. Ententy. Jeśli idzie o Jugosławię to jej stosunki z Węgrami są już dziś wręcz serdeczne, a poseł Jugosławii w Budapeszcie witał razem z posłami Niemiec i Austrii włoską parę królewską. Również na odrzucenie klauzul militarnych traktatu w Trianon przymknęłoby dziś w stolicach M. Ententy jedno oko (w Rzymie i Berlinie zapewne oba).

Przeciwdziałanie osi Rzym—Berlin wobec tych tendencyj wyraziło się, jak dotychczas w pierwszym rzędzie wizytą pary włoskiej w Budapeszcie, przy udziale min. Ciano. Presja i wpływy Włoch na politykę Budapesztu są oczywiście bardzo silne. W związku z tym mówi się dziś o rozdrożach polityki węgierskiej. Premier Daranyi zechce zapewne obrać drogę zbliżoną do Austrii, t. zn. zachować nienaruszone klauzule układów rzymskich, nie uchylając się jednak od zacieśnienia współpracy z innymi państwami. Pamiętać należy, że w ramach protokołów istnieje ściślejsze porozumienie austriacko-węgierskie.

Możliwości zakończenia rzezi

Czyżby ogólna atmosfera uspokojenia wywarła też swój dobroczynny wpływ na sytuację w Hiszpanii? Pewne oznaki zdają się na to wskazywać. Na frontach obie strony ograniczają się do bombardowania, brak sukcesów wojskowych wskazuje na wyczerpanie stron i impas w sytuacji strategicznej. We wzajemnych nalotach lotniczych kraj wykrwawia się i wyniszcza bez żadnych korzyści wojskowych. W składzie nowego rządu nie ma bojowej osoby Largo Caballera ani delegatów anarchistycznych. To wszystko miałoby ułatwić mediację, podobno już postanowioną przez Anglię i Francję przy poparciu Belgii. Pierwszym krokiem ma być apel komitetu nieinterwencji o humanitarne prowadzenie walk. Potem nastąpiłoby stopniowe wycofanie ochotników obcych. W tym kierunku ma pójść działalność Anglii i Francji w Berlinie i Rzymie. Toteż krok rządu w Walencji (skarga na Włochy i Niemcy do Ligi Narodów) wzbudził obawy, że zamierzenia mediacyjne mogą być pokrzyżowane a Mussolini i Hitler zatną się w uporze. Faktyczne możliwości Ligi są tu zresztą równe zeru, a rząd w Walencji ma już „w kieszeni" dwie platoniczne rezolucje ligowe. Na mediatora jest upatrzony, jak powiedzieliśmy premier Van Zeeland, będący „persona grata" nie tylko w Paryżu i Londynie, lecz także — w Watykanie. Dojrzewa więc świadomość, że czas skończyć z okrucieństwami rzezi hiszpańskiej, na które tak panure światło rzucił proces dwu lotników niemieckich w Bilbao.

Z. R.



ŚRODA, 26 MAJA

Kraków 6.30 Aud. poranna 7.10 Kilka informacyj 7.15 Aud. dla poborowych 7.35 Muzyka poranna 8 Aud. dla szkół 11.30 Aud. dla szkół a) „Jaki list dostał Józio od swego zęba" pogad. b) Muzyka 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Mała ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego 12.40 a; Dziennik połud. b) „Mleko i ser w maju" pogad. 13 Pieśni majowe 14 Lok. wiad. gosp. 14.05 Muzyka 15 z Warsz. wiad. gosp. 15.15 Muzyka 15.55 „Skrzynka ogólna" w opr. St. Broniewskiego 16.05 Wiad. z dnia... 16.10 Aud. dla dzieci starszych: a) „Tydzień dziecka" pogad., b) piosenki i tańce kurpiowskie w wyk. chóru i ork. Szkoły Powsz. Nr. 1 w Ostrołęce 16.30 Zespół Pawła Rynasa 17 17 „Marian Langiewicz" (w 50-tą rocznicę zgonu). odczyt 17.15 Koncert chóru „Echo" z wystawy 17.50 „Polskie ogrody botaniczne" pogad. 18 Pogad. aktualna 18.10 Wiad. sport. z Warsz. 18.15 Lok. wiad. sport. 18,20 Jubileusz najstarszego syndykatu dziennikarzy polskich 18.30 Muzyka 18.45 Program 18.50 „Szkodnictwo plagą wsi" pogad. 19 „Dzieci" opow. H. Boguszewskiej 19.20 „Sztandar dni Krakowa na maszcie" Inauguracyjny koncert Krak. Ork. — transm. z pl. Szczepańskiego 20.35 „Setna chwila Biura Studiów" 20.45 Dziennik wiecz. i pogad. aktualna 21 „Opowieść o Chopinie" wieczór XVII. 21.45 Wileńska ork. PR. 22.25 Eksperymentalny Teatr Wyobraźni: „Lament królewski" słuchowisko na tle poematu W. Hulewicza. 23 „Stare przeboje" w wyk. Małej ork. PR.

Warszawa 6.30 p. Kraków 15.55 Skrzynka techniczna w opr. red. Frenkla 16.10 p. Kraków 18.20 Płyty 18.45 p. Kraków 19.20 Płyty (Mozart) 19.55 Muzyka operetkowa (płyty) 20.35 p. Kraków 23.30 Muzyka taneczna.

Lwów 6.30 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiad. bieżące 15.35 Płyty 15.45 Aktualia radiotechniczne 15.55 Płyty 16 Program 16.05 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 Recital skrzypcowy 18.40 Skrzynka ogólna w opr. dyr. Żuławskiego 18.50 p. Kraków 23.30 Muzyka taneczna

Katowice 6.30 p. Kraków 13 Koncert życzeń 13.58 Wiadomości giełdowe 14 p. Kraków 15.35 Życie kultur. Śląska 15.40 Płyty 16.10 p. Kraków 18.20 „O zawodzie gospodyni" — pogad. 18.35 Płyty 18.45 Program 18.50 Wskazówki dla rolników 19. p. Kraków 19.20 Koncert popularny 19.40 „Kołłątaj o przyłączeniu Śląska do Polski" — odczyt 19.50 Zagłębie Dąbrowskie ma głos" 20.35 p. Kraków.

Łódź 6.30 p. Kraków 13 Płyty 14.57 Łódzkie wiad. giełd. 15 p. Kraków 15.40 Płyty 16.10 p. Kraków 18.20 Płyty 19 p. Kraków 19.20 „Wesoły Dymek z Komina" 19.45 „Nieuczciwa sprzedaż" — pogad. 20 Pieśni w wyk. E. Szumpicha 20.35 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 19.35 „Requiem" — V. Gianniniego, dyr. Kabasta, 22 Koncert ork. wojskowej.

Mediolan 1850 Muzyka rozrywkowa 21 „Ernani" — opera Verdi'ego.

Droitwich 19 Koncert ork. dętej 20.15 Londyński festiwal muzyczny dyr. Toscanini.

Budapeszt 19.30 „Księżniczka" — operetka Lehara.

Ryga 17.20 Pieśni łotewskie, 17.50 Koncert chóru 18.30 „Carmen" — opera Bizeta.

Bruksela flam. 18.30 Pieśni flamandzkie 20 „Księżniczka Czardasza" — operetka Kalmana.

OSTATNI ROZDZIAŁ RADIOWEJ OPOWIESCI O CHOPINIE

W tegorocznym sezonie muzycznym Polskiego Radia jedno z bardzo ważnych miejsc zajmował cykl literacko - muzyczny pt.: „Opowieść o Chopinie". W 17 audycjach odzwierciadlone zostało życie wielkiego muzyka polskiego. Tekst do tych audycyj opracowany był przez wybitnych polskich pisarzy, jak Kadena - Bandrowskiego, Iwaszkiewicza, Kuncewiczową i Hulewicza. Wykonanie utworów chopinowskich powierzono znanym pianistom, jak: Szpinalskiemu, Sztompce, Rabcewiczowej, Smidowiczowi Lewieckiemu i innym. Jeszcze jeden wieczór tego niezwykle wartościowego cyklu odbędzie się dn. 26 maja t. j. w środę o godz. 21 w opracowaniu Jarosława Iwaszkiewicza, z udziałem Henryka Sztompki. Ostatni rodzał radiowej opowieści o Chopinie nosi tytuł — „Dziedzictwo Chopina".

Koncerty utworów Chopina nadawane będą również w sezonie letnim w wykonaniu wybitnych chopinistów, polskich i zagranicznych.

„LAMENT KROLEWSKI" TRAGEDIA MIŁOSCI KRÓLEWSKIEJ W SŁUCHOWISKU RADIOWYM

Dnia 26. V. o godz. 22.25 nadaje Polskie Radio poemat Witolda Hulewicza pt. „Lament Królewski"

Rozpacz króla Zygmunta Augusta po śmierci ukochanej Barbary, ujęta została przez poetę w strofy liryczne, łożony przez radiofonizatorkę p. Marię Leszczyńską na łożony przez radiofonizatorkę p. Marię Leszczyńską no głosy solowe i chóralne — wykona zespół artystów z Józefem Węgrzynem na czele, w reżyserii Leona Schillera. Specjalną muzykę skomponował Michał Kondracki. Będzie to audycja eksperymentalna z cyklu recytacyj symfonicznych w których słowo poetyckie łączy się organicznie z muzyką w jedną artystyczną całość.

„Lichy żart i obraza"

Dlaczego Agencja Żydowska odrzuciła szedul

Londyn. 25. 5. (ŻAT) W obecności przeszło 400 delegatów odbyła się w Londynie doroczna konerencja Organizacji Syjonisty cznej w Anglii i Irlandii. Depesze powitalne nadesłali m. in. prof. Weizmann (który zaznacza, że z polecenia lekarzy nie może przy być obecnie do Anglii), sir Herbert Samuel, I. Ben Zwi i inn. Po referacie rab. Goldbloo ma wygłosił przemówienie prof. Brodetzki, który poddał krytyce politykę angielską w Palestynie, zwłaszcza obcięcie szedulu imigracyjnego, przyznanego Agencji Żydowskiej. Brodetzki zaznaczył, że Agencja Żydowska „otrzymała dokładnie 3 proc. tego, czego żądała". Nikt nie może kwestionować słuszności postępowania Agencji, która odrzuciła szedul, raczej twierdzić można, że postępowanie jej było zbyt jeszcze łagodne. — Nikt — oświadczył Brodetzki — nie może wiedzieć, czy szedul taki jest zapowiedzią przyszłej polityki palestyńskiej, jedno jest jednak pewne: szedul ten jest bardzo złym wstępem do okresu 1937 roku, który stać będzie pod znamieniem raportu Komisji królewskiej.

Z kolei wygłosił przemówienie Dawid Ben Gurion, który oświadczył, że egzekutywie nie łatwo było powziąć decyzję w sprawie odrzucenia 220 certyfikatów. Ale właśnie dlatego, że imigracja stanowi samo serce syjonizmu, egzekutywa zmuszona była w sposób możliwie najenergiczniejszy zaprotestować przeciwko „lichemu żartowi i obrazie". Był to pierwszy tego rodzaju krok ze strony Agencji Żydowskiej, był on jednak nieunikniony. Ben Gurion poruszył poza tym projekt podziału Palestyny oraz zagadnienie współpracy żydowsko arabskiej.

Linia okrętowa Londyn - Tel Awiw

Jerozolima. 25. 5. (ŻAT) Jedną z najważniejszych osiągnięć palestyńskiej delegacji handlowej do Anglii jest mające wkrótce nastąpić uruchomienie bezpośredniej linii okrętowej Londyn Tel Awiw. Układ w sprawie uruchomienia linii został zawarty z Prince Line.

W pięć dni nadchodzi odpowiedź z Palestyny na list z Polski

Ważne informacje i wskazówki dla wysyłających listy do Palestyny drogą powietrzną

Upłynął już miesiąc od czasu uruchomienia linii lotniczej Warszawa—Palestyna, dzięki której droga do Palestyny została skrócona do 27 godzin. Daje to wprost nieprawdopodobne korzyści w przesyłaniu listów, które już na drugi dzień mogą się znaleźć w rękach adresata. Dlatego też zainteresowanie najszerszych warstw publiczności tą linją lotniczą wzmaga się z dnia na dzień.

Niedawno wprowadzona taryfa pocztowa dla listów wysyłanych drogą lotniczą z Polski do Palestyny zniosła w całości dodatkowe opłaty za przewóz lotniczy, a pozostała jedynie normalna opłata pocztowa, przewidziana za przewóz listów, kierowanych za granicę normalną drogą pocztową. Opłata wynosi 55 groszy. Chcąc jednak skorzystać z tej niskiej opłaty i przewozu lotniczego, trzeba, by list spełniał następujące warunki:

1. Waga jego nie może przekraczać 10 gramów,
2. Na kopercie obok adresu winien być napis kolorowym ołówkiem „Lotnicza — Par Avion" lub nalepka tej samej treści.

Tylko wtedy, jeżeli te dwa warunki są spełnione, list zostaje przesłany drogą lotniczą. Nadawca przez naklejenie nalepki lub napis „Lotnicza - Par Avion" sam decyduje o drodze, jaką jego list ma być przesłany.

Zaznaczyć tu trzeba, że list może ważyć pełne 10 gr. czyli 1 deko. Jeżeli list waży więcej, jak 10 gramów, pobierana jest wówczas drobna dodatkowa dopłata za każde następne 5 gramów.

W korespondencji do Palestyny posługiwać się więc można zwykłym papierem listowym lub handlowym, którego arkusz wraz z kopertą nie waży więcej, jak 10 gramów.

Samoloty odlatują z Polski (Warszawa) do Palestyny w poniedziałki, środy i piątki o g. 13-ej, więc jeszcze w te dnie w godzinach rannych można wrzucać korespondencję do wszystkich skrzynek pocztowych na terenie Warszawy, Wilna i Lwowa. Jeżeli chodzi o inne miejscowości, nie posiadające komunikacji lotniczej, to stamtąd listy z napisem „Lotnicza — Par Avion" kierowane są najbliższym pociągiem do miejscowości, posiadających komunikację lotniczą, gdzie przeładowane są na samolot.

Kto chce więc korzystać z poczty lotniczej, winien we własnym interesie zastosować się do wyżej podanych wskazówek.

Zaznaczyć należy, że odpowiedź na list może nadejść z Palestyny drogą lotniczą w przeciągu 5-ciu dni.

Żydzi w medycynie wiedeńskiej

Wiedeń. 25. 5. (ŻAT) Z okazji jubileuszu 100-lecia istnienia Wiedeńskiego Tow. Lekarskiego ukazała się zbiorowa księga jubileuszowa, poświęcona zdobyczom medycyny austriackiej. W poszczególnych artykułach, są też podnoszone wielkie zasługi licznych uczonych żydowskich m. in. dra J. Beera i prof. Kleina w zakresie okulistyki, dra Strickera w zakresie patologii doświadczalnej, ottolaryngologów prof. Pollitzera i praktyku jącego jeszcze prof. Neumanna, pediatry prof. Firkego i laureatów Nobla dra Baranyego (ottolaryngologa) i prof. Landsteinera, badacza grup krwi (Landsteiner przeszedł na katolicyzm), wybitnego rentgenologa prof. Leopolda Freunda i w. inn. Z okazji jubileuszu towarzystwo lekarskie zorganizowało cykl referatów naukowych. Wśród referentów znajdują się m. in. uczeni żydowscy prof. Hajek, prof. Knoepfelmacher i prof. Schnitzler.

Ludzie Doboszyńskiego strzelali do policji

Zeznania pierwszych świadków w procesie o napad na Myślenice

KRAKÓW, 25 maja.

Zapowiedź rozpoczęcia postępowania dowodowego ściągnęła na salę sądową „pierwszy garnitur" obrońców endeckich, zwłaszcza zamiejscowych, którzy przez kilka dni absentowali się. Razem z adwokatem Gajewiczem z Radomia przybyła jego żona, znana z procesu o zajścia przytyckie, w którym występowała jako przedstawicielka powództwa cywilnego. Obecnie nie występuje ani w charakterze obrońcy ani też — powoda cywilnego, przysłuchuje się tylko rozprawie jako gość i zajmuje miejsce w pobliżu siostry inż. Doboszyńskiego, tuż obok ławy przysięgłych, zamienionej w obecnym procesie na ławę obrońców. Wrócił również adw. Stypułkowski z Warszawy.

Rozprawa przedpołudniowa stoi pod znakiem zeznań oficerów policji, którzy bądź prowadzili akcję pościgową przeciw oddziałowi Doboszyńskiego, bądź kierowali dochodzeniami policyjnymi. Obrona, która w trakcie przesłuchania oskarżonych starała się robić z nich ekspertów w sprawach politycznych, obecnie stosuje podobną taktykę wobec świadków policyjnych, indagując ich czy to o milicję wzgl. straż porządkową różnych stronnictw, czy też o nasilenie ruchu komunistycznego i — jakże by bez tego mógł się p. Kuśnierz obejść! — o udział Żydów w tym ruchu. Zdziwienie wywołał tylko fakt, że p. Kuśnierz nie chciał tym razem dowiedzieć się od któregoś z oficerów policji, jak nazywa się prezydent m. Krakowa. Najwidoczniej po wczorajszym uchyleniu odnośnego pytania, zadanego b. sierżantowi z armii Hallera, znalazł się jakiś uczynny kolega, może i radny miejski, który p. Kuśnierza o tym poinformował....

Tajemniczy komunista

Na wstępie rozprawy osk. Andrzej Płonka wygłasza dłuższe niezbyt wyraźne przemówienie, w którym usiłuje wykazać, że jakiś bliżej nieokreślony komunista, siedzący razem z nimi w więzieniu namawiał go, by zeznawał obciążająco dla swoich kolegów. Tym też tłumaczy on swoje zeznania, poczem wspomina jeszcze coś o „dwóch izraelitach obywatelach krakowskich", także towarzyszach z celi. Komunista ten został skazany na 3 lata więzienia.

Prok.: A jak się nazywa ten komunista? — Osk. nie chce wyjawić.

Prok.: Ciekawa rzecz, że komunisty nie chcecie zdradzić, a między sobą wzajemnie się obciążacie.

Obrońcy żądają zaprzysiężenia oficerów policji

Pierwszy świadek Mieczysław Królikiewicz, nadkomisarz Policji Państwowej w Krakowie, zostaje na żądanie obrony zaprzysiężony.

Krytycznego dnia około 10 rano zawiadomiono świadka, że banda, złożona z około 80 do 100 ludzi napadła na mieszkanie starosty i na posterunek policji w Myślenicach, gdzie po pobiciu jedynego posterunkowego zrabowała broń, oraz dokonała zdemolowania sklepów żydowskich.

Świadek na czele oddziału, złożonego z 15 ludzi udał się w stronę Pcimia dla pościgu za bandą. W pobliżu lasu słyszał najpierw kilka, a potem kilkanaście wzgl. kilkadziesiąt strzałów. Z odległości około 800 metrów widział grupę cywilnych ludzi, z której strzelano. Posuwanie się naprzód było bardzo uciążliwe ze względu na nierówny teren. Gdy znaleźli się w odległości około 150 kroków od owej grupy, padły znowu pojedyncze strzały, w odpowiedzi na które policjanci z oddziału świadka również dali ognia. Wówczas grupa rozsypała się, ostrzeliwując się. W trakcie pościgu doszedł świadek do polany, która była zniszczona i wydeptana.

Ujęcie pierwszych członków bandy

W zbożu znalazł świadek ukrytego oskarżonego Wlazłę, obok którego leżał karabin i rewolwer. Zarówno karabin jak i rewolwer były nabite. Po chwili przyprowadzono na polanę ciężko rannego Józefa Pałkę, zbroczonego krwią. Świadek polecił założyć mu opatrunek. Wlazło, Pałka i Wątor zeznali, że przyszli tu z Doboszyńskim, który zwołał członków placówek Stronnictwa Narodowego z powiatu krakowskiego na alarm do majątku Chorowice. Stamtąd ruszyli do Myślenic, gdzie dokonali najścia na posterunek policji i zdemolowali sklepy żydowskie. Świadek znalazł na polanie kilka worków z prowiantami, karabin, siekierę, pałkę policyjną, oraz dużo opakowań z naboi karabinowych.

Przytrzymanych odesłał świadek na posterunek P. P. do Myślenic, poczem udał się na poszukiwanie dalszych oskarżonych, jednak tego dnia nikogo więcej nie ujęto. Nazajutrz oddział świadka kontynuował pościg.

Prok.: Skąd pan miał opatrunki i jodynę? — Moi ludzie znaleźli je w paczkach papierowych wśród rzeczy, porzuconych na polanie.

Obr. Stypułkowski zadaje świadkowi szereg pytań, zmierzających do wykazania sprzeczności między jego obecnymi zapodaniami a zeznaniami, złożonymi w śledztwie, w szczególności jeśli idzie o ilość strzałów, jakie padły z oddziału Doboszyńskiego w lesie.

Policja nie chciała strzelać

Obr. Stypułkowski: Jak postępuje oficer policji, kiedy z odległości 800 metrów widzi oddział cywilny, strzelający kilkadziesiąt razy do innego oddziału policyjnego? **Św.:** Nie mogę odpowiedzieć jak postępuje, bo na to nie ma ogólnego przepisu, mogę tylko odpowiedzieć, jak ja postąpiłem. Ponieważ nie miałem celu w tym, aby tych ludzi pozabijać, a chciałem ich ująć, przeto nie dałem rozkazu strzelania, a tylko zbliżałem się coraz bardziej, aby ich okrążyć. Strzelanie z odległości 800 metrów nie miałoby celu, gdyż kule mogłyby dosięgnąć domostw rozsianych dookoła. Dopiero, gdy zbliżyliśmy się do strzelających, wtedy oddział mój oddał kilkanaście strzałów.

Dyskusja o sprzecznościach

Obr. Stypułkowski prosi o odczytanie zeznań kom. Królikiewicza w śledztwie, celem ustalenia sprzeczności.

Prok. przychyla się do wniosku obrońcy dla wykazania, że kom. Królikiewicz zeznał na rozprawie identycznie to samo, co w śledztwie.

Po odczytaniu zeznań, złożonych przez świadka w śledztwie, obr. Gajewicz nawiązując do uwagi prokuratora prosi, by obecnie odczytano zeznania świadka złożone na dzisiejszej rozprawie, celem ustalenia sprzeczności. Przewodniczący stwierdza jednak, że żadne sprzeczności nie zachodzą.

O drużynach ochronnych i milicji P.P.S.

Obr. Stypułkowski: Czy pan interesował się poprzednio działalnością Stronnictwa Narodowego? — Nie. — A więc nic pan nie wiedział o drużynach ochronnych? — Nie.

Obr. Pozowski: Nie przypomina pan sobie, że z działalnością tego stronnictwa zetknął się pan w Borku Fałęckim? — Byłem tam jako asysta dla wicestarosty, który prowadził akcję, ale nie interesowałem się bliżej, o co chodziło.

Obr. Kuśnierz: Czy wiadomo panu, że także inne stronnictwa, jak PPS i Stronnictwo Ludowe posiadają milicję i straże porządkowe? — Wiem, że podczas różnych pochodów i uroczystości, jak np. 1 maja, PPS ma straż porządkową, tj. oddziały ludzi z opaskami, pilnujące porządku w pochodzie. Dzieje się to za zezwoleniem i w porozumieniu z władzami.

Apl. Niebudek: Czy świadek znał działalność starosty myślenickiego Basary? — Nie. — Czy nie słyszał o skargach ludności na tego starostę? — Nie.

Pogłoski o samobójstwie Doboszyńskiego

Drugi świadek, nadkomisarz PP. Tadeusz *Markiewicz*, również na żądanie obrony zaprzysiężony nie brał bezpośredniego udziału w akcji na terenie powiatu myślenickiego, lecz dowodził pościgiem na terenie pow. nowotarskiego, gdzie ujęto osk. Radochę. Zeznał on, że brał udział w marszu na Myślenice na rozkaz Doboszyskiego, a gdy zaczęła się walka uciekł. Radocha był bardzo zmęczony.

Dalszy pościg zmierzał do uniemożliwienia Doboszyńskiemu ucieczki za granicę, w której pobliżu znalazł się ścigany dowódca bandy.

Obr. Pozowski: Czy były pogłoski, że Doboszyński się zastrzelił? — Owszem. — A pogłoski, że Doboszyński ukrywa się w Krakowie? — Nie. — A nie wie pan, że poszukiwano go w mieszkaniu państwa Markiewiczów w Krakowie? — Nie wiem.

Obr. Kuśnierz: czy w powiecie krakowskim jest silna agitacja komunistyczna? — W powiecie krakowskim nie ma żadnej. — A gdzie indziej? — Może, ale nie mam bezpośrednich obeserwacyj.

— Co pan wie o straży PPS? — Czasem jest to straż porządkowa, a czasem bojówki, z którymi ma się do czynienia. A straż Stronnictwa Ludowego? — Ma ona cele porządkowe, ale jest najbardziej niebezpieczna .

— Kto kieruje komunizmem w Polsce? — Przew uchylam to pytanie.

Komisarz policji Józef *Kuziel* także zeznaje pod przysięgą. Wyjechał on krytycznego rana z naczelnikiem wydziału społ.-politycznego w wojew. Wolanieckim do Myślenic. Dowiedział się że oddział złożony z około 200 osób, pod wodzą osobnika, tytułowanego inżynierem dokonał napadu na sklepy żydowskie, posterunek policji i mieszkanie starosty. Ponieważ był to osobnik wysokiego wzrostu, świadek domyślił się, że chodzi o inż. Doboszyńskiego którego świadek poprzednio znał. — Świadek był obecny w Myślenicach przy przesłuchiwaniu pierwszych przytrzymanych oskarżonych z których część przyznała się.

Czy policja wymuszała zeznania?

Stanowczo zaprzecza świadek, jakoby na oskarżonych wywierana była presja, na dowód czego przytacza, że nie wszyscy się przyznali. Zaprzecza również jakoby któregokolwiek z oskarżonych bito Świadek przesłuchiwał 60—70 osób, z których tylko 18 jest oskarżonych.

Oskarżeni Romek Jan i Wąchała powtarzają wobec świadka zarzut, jakoby byli brutalnie traktowani podczas przesłuchania na policji, czemu kom. Kuziel raz jeszcze zaprzecza podając, że podczas przesłuchania zawsze obecny był sędzia śledczy, wzgl. przedstawiciel prokuratury.

Pytania z „muzeum okropności“

Obr. Gajewicz: czy świadek wie, co to są kajdanki amerykańskie? Przew.: Uchylam to pytanie

Obr. Gajewicz: czy świadek widział krążki, które zakłada się więźniom na ręce a następnie włącza się prąd elektryczny — Przew.: Uchylam to pytanie.

Obr. Gajewicz: odwołuję się w sprawie uchylenia pytań do kompletu sądzącego.

Przew.: Trybunał zatwierdził decyzję przewodniczącego.

Gruby nietakt

Obr. Gajewicz: Proszę o zaprotokołowanie moich pytań oraz o zaznaczenie w protokole, że przewodniczący naradził się tylko z jednym z sędziów, poczem ogłosił decyzję kompletu.

Przew.: *Twierdzenie obrońcy mija się z prawdą gdyż obaj sędziowie wyrazili swoją opinię.*

Obr. Kuśnierz: Czy regulamin policyjny przewiduje, że przy pomocy bicia można wydobywać zeznania od aresztowanych? Przew.: Uchylam to pytanie.

Apl. Jaworski: czy świadek był przesłuchany u sędziego śledczego na okoliczność bicia oskarżonych? — Zdaje się, że tak. — Dlaczego? — Widocznie oskarżeni skarżyll się przed sędzią śledczym na bicie.

Stary konik p. Kuśnierza

Obr. Kuśnierz: Czy nasilenie komunizmu jest wielkie? — W tej chwili nie. — A podczas zeszłorocznych zajść? — Było dosyć silne. — Kto organizował wypadki krakowskie? Przew.: Uchylam to pytanie.

Obr. Stypułkowski: Czy po wypadkach krakowskich wzmogło się nasilenie komunizmu? — Nie jestem upoważniony do takich wyjaśnień.

Przew.: Dopuściłem to pytanie, więc niech świadek odpowie, co mu o tym wiadomo.

Kom. Kuziel: W miejscowościach, z których oskarżeni pochodzą, *w ogóle nie było i nie ma komunizmu.*

Adw. Stypułkowski: A w sąsiednich, np. w Borku Fałęckim, czy były tam strajki okupacyjne? — Były odosobnione wypadki.

Obr. Kuśnierz: Kto należy do środowiska komunistycznego w Krakowie na Kazimierzu i Stradomiu? — Żydzi.

Obr. Pozowski: Czy świadek zna przepis ustawy pozwalający świadkowi uchylić się od zeznań, o ile te mogłyby przynieść szkodę świadkowi? Przewodn.: Uchylam to pytanie.

Obr. Pozowski: Czy to jest moralny przepis ustawy? Przew.: Uchylam to pytanie.

W pościgu za Doboszyńskim

Po przerwie zeznawał Stan. Turski, wywiadowca, który stwierdza, że pierwszy zatrzymany został osk. Wątor. Nazwiska innych powtarzały się. Absolutnie żadnego przymusu w czasie dochodzeń nie było.

Józef Makarucha, wywiadowca, stwierdza to samo i wskazuje osk. Syrka, którego przesłuchiwał w czasie dochodzeń.

Kazimierz Przeździecki, wywiadowca, szedł z pościgiem i badał straty na miejscu. W czasie pościgu był w schronisku na Poliny i stamtąd zauważyli 3 ludzi. Wśród nich był prawdopodobnie Doboszyński. Udano się za nimi i zatrzymano jedynie dwóch, a to osk. Knotka i osk. Przybylskiego. U Knotka znaleziono rewolwer, u Przybylskiego łuski z nabojów karabinowych.

W tym miejscu osk. Knotek przyznaje, że miał rewolwer, natomiast osk. Przybylski twierdzi, że miał tylko... zapalniczkę.

To nie jest proces o wypadki marcowe

Obr. dr Kuśnierz stawia świadkowi pytania w sprawie wypadków... 23 marca w Krakowie, lecz pytania te zostały uchylone. Przewodniczący oświadcza, że wypadki krakowskie zostały już osądzone.

Janina Mazurkiewicz, wywiadowczyni służby śledczej, stwierdza kategorycznie, że przy przesłuchaniu oskarżonych nie stosowano żadnego przymusu. Oskarżeni podawali sami szczegóły, przesłuchiwanie odbywało się w spokojnej atmosferze, bez przymusu.

A więc jednak rozpoznał

Henryk Szafarzyński, przod. P.P., opisuje przebieg pościgu policyjnego. Następny świadek, Karol Zakrzewski, post. P.P., doprowadził do Urzędu Śledczego trzech oskarżonych, gdzie ich przesłuchano. Osk. Malada w zeznaniach obciążył swych kolegów i w czasie konfrontacji powtórzył im to do oczu.

Marian Klimaszewski, post. P.P., brał udział w akcji pościgowej. Stwierdza, że grupa dywersantów ostrzeliwała gęsto policję. Przy Pałce który został zastrzelony, znaleziono torbę policyjną, zabraną z posterunku w Myślenicach. W torbie tej były 3 granaty i amunicja oraz pieczątka.

Na pytania prokuratora stwierdza świadek, że policja została zaatakowana przez bandę strzałami.

Obr.: Czy w tym oddziele, gdzie pan był, była jakaś automatyczna broń? — Był karabin maszynowy.

— A strzelano z tego karabinu? — Ja tego nie widziałem.

Dwie marynarki i lakierki — owoc „demolowania“

Józef Bieszczak, wywiadowca P.P., natychmiast po wypadkach odjechał do Mszany Dolnej i został tam przydzielony do jednego patrolu, który przeszukiwał okoliczne lasy. W pewnym miejscu napotkano 6 osobników, którzy kroczyli z karabinami. W czasie pościgu dwóch z nich ujęto. Jeden z nich nazywał się Lelek, nazwiska drugiego nie pamięta. Jeden miał dwie marynarki i nową kamizelkę, drugi nowe lakierki. U obu znaleziono różne gatunki tytoniu.

Prok.: Jakie tam były gatunki tytoniu? — Papierosy egipskie i inne oraz tytoń fajkowy.

— Lelek, a wy jakie papierosy palicie, egipskie? Oskarżony stara się to wytłumaczyć.

— A co mówił o lakierkach? — Mówił, że lakierki są ze sklepu w Myślenicach.

— Lelek, a pan mówił tutaj, że pan stale chodzi w lakierkach. Więc, jak to było? — Ja te lakierki kupiłem w Skawinie na jarmarku za dwanaście złotych.

— To na jarmarku się lakierki kupuje?...

Na pytania prokuratora świadek rozpoznaje osk. Kolasę, którego zatrzymał razem z Lelkiem.

Po zeznaniach tego świadka przewodniczący zarządza dłuższą przerwę.

Nie używano karabinów maszynowych w czasie pościgu

Po przerwie zabrał głos prokurator dr Szypuła który postawił wniosek o dodatkowe przesłuchania w charakterze świadka nadkomisarza Markiewicza, a to celem stwierdzenia, że policja w czasie akcji pościgowej nie używała karabinów maszynowych.

Wniosek ten został dopuszczony i na sali zjawił się ponownie nadkomisarz Markiewicz, który stwierdził kategorycznie, że w akcji pościgowej nie używano karabinów maszynowych. Karabinów takich nie używa się w ogóle w policji województwa krakowskiego, a jedynie używany jest fiński pistolet „Suomi“ dający 60 strzałów na minutę.

Świadek stwierdza również, że nie może być mowy, aby post. Małecki pobił kogoś z oskarżonych w czasie dochodzeń. Posterunkowy ten został dotkliwie poturbowany w czasie napadu na posterunek PP w Myślenicach, to też nie brał udziału w akcji pościgowej.

Idealiści w „zdemolowanych“ marynarkach

Dalszy świadek Kazimierz Dzienko, posterunkowy PP kreśli przebieg akcji pościgowej. Wówczas to zauważył czterech dywersantów wśród których znajdował się osk. Kwinta. Kwinta zmierzył do świadka z rewolweru, a po tym rzucił się na ziemię. Za chwilę wstał i począł uciekać. Gdy go ujęto nie miał już przy sobie broni. U dalszych trzech, wśród których byli Pałka i Galata znaleziono latarkę elektryczną, pochodzącą z posterunku PP w Myślenicach, nożyce do przecinania drutów. U jednego znaleziono dwie marynarki z których jedna pochodziła z obrabowanego sklepu żydowskiego.

Obciążeni tymi zeznaniami oskarżeni, starają się tłumaczyć. Jeden mówi, że nie były to nożyce do przecinania drutów a jedynie obcęgi. Co się tyczy marynarek — to nosił dwie, gdyż było mu zimno.

Wziąwszy pod uwagę, że działo się to w czerwcu, oświadczenie to ma też swą wymowę.

Ostatni świadek Stanisław Dziedziek posterunkowy PP nie wnosi nic nowego do sprawy — twierdząc jedynie, że nie było mowy o jakimkolwiek terrorze w czasie dochodzeń.

Po przesłuchaniu tych świadków rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Kto zasiądzie na ławie przysięgłych w procesie inż. Doboszyńskiego?

Zainteresowanie czerwcową kadencją przysięgłych w Krakowie zrozumiałe jest ze względu na to, że w kadencji tej rozpatrywana będzie sprawa inż. Adama Doboszyńskiego, organizatora i kierownika napadu myślenickiego.

Losowanie listy przysięgłych odbyło się już w Sądzie Okręgowym, a skład tej listy jest następujący:

Sędziowie przysięgli: Stanisław Jabłoński, emeryt, Feliks Drobniak, em. ppłk., Alfred Kawecki, em. płk., Jan Kostrzewski, em. płk., Stefan Dyndowicz, emeryt, dr. Władysław Darzewski. emeryt, Adam Kłodziński, em. prof., Rudolf Jędrzejowski, dyrektor banku, Tadeusz Josse, emeryt, Jan Frankiewicz, emeryt, Władysław Wroński, em. ppłk., Walenty Dudek, właśc. realn., Antoni Chojnowski, em. kpt., Edward Jazłowiecki, emeryt, Franciszek Kulański, em. wizytator, Stanisław Kroczyński, em. kpt., Władysław Homme, em. płk., Józef Jaworzyński, em. urzędnik, Stanisław Bałucki, emeryt, Wacław Dutkiewicz, emeryt, Jan Długoszewski, em. prof., Wiktor Gajewski, em. wicepr. Izby Skarb., Kazimierz Hornof, em. mjr., Karol Korta, em. radca, Ludwik Andrysik, emeryt, Alfred Kotach, emeryt, Leon Jędrzejewicz, emeryt, Hein Alojzy, em. major, Jan Czynciel, adm. realności.

Prócz 30 sędziów przysięgłych wylosowano następujących 15 zastępców: Feliks Przyjemski, em. wiceprokurator, Stanisław Rybicki, em. major, Stanisław Tchórzewski, em. urzędnik, Bronisław Paklikowski, em. płk., Władysław Zając, em. chorąży, Kazimierz Różycki, emeryt, Aleksander Piotrowski, em. kpt., Rudolf Rosiński, Karol Rudolfi, em. wizytator, Stefan Różycki, em. starosta, Bolesław Zubrzycki, em. ppłk., Wiktor Romański, em. ppłk., Aleksander Rittner, em. mjr., Jan Olszewski, em. płk., Konstanty Pawlik, em. starosta.

Z pośród przedstawionych powyżej wylosowana będzie ława przysięgłych, złożona z 12 sędziów i 2 zastępców. Jak już podaliśmy, proces Doboszyńskiego rozpocznie się w dniu 14 czerwca br.

Tallin, 25. 5. PAT. Nazwa stolicy estońskiej Tallin ma być drugi raz zmieniona. Podczas opracowywania projektu nowej konstytucji w pierwszej izbie zgromadzenia narodowego wykreślony został ustęp „stolicą Estonii jest Tallin“, ponieważ Tallin pochodzi od słowa Taani linn, to zn. „duńskie miasto“. Jak wiadomo, przed dwoma laty zakazano używać nazwy Rewel, którą zastąpiono nazwą Tallin. Obecnie poszukuje się odpowiedniej nazwy estońskiej.

Kronika gospodarcza

Podział kontyngentów wywozowych

Ministerstwo Przemysłu i Handlu ustaliło następujący tryb postępowania przy podziale kontyngentów wywozowych:

1. Zasady podziału kontyngentów eksportowych dla poszczególnych towarów i w razie potrzeby dla poszczególnych rynków zbytu opiniować będzie Rada Handlu Zagranicznego — zanim zasady te zostaną zgłoszone do zatwierdzenia przez Min. Przemysłu i Handlu.

2. Jeśli eksport danego towaru objęty jest działalnością organizacji branżowej, wówczas projekty zasad podziału zgłaszać będą do opinii Rady Handlu Zagranicznego zainteresowane organizacje branżowe.

3. Rozdzielniki kontyngentów pomiędzy poszczególne firmy, sporządzane na podstawie obowiązujących zasad, będą zatwierdzane przez Państwowy Instytut Eksportowy.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zastrzegło sobie możność ustalenia innego trybu postępowania przy podziale niektórych kontyngentów wywozowych.

Jednocześnie Ministerstwo Przemysłu i Handlu ustaliło ogólne warunki, jakim powinny odpowiadać firmy, ubiegające się o przydziały kontyngentów wywozowych.

Warunki te są dwojakie: minimalne i preferujące.

Jako kryteria minimalne zostało ustalone, że eksporter powinien legitymować się świadectwem przemysłowym przynajmniej III-ej kategorii handlowej względnie V-ej kategorii przemysłowej, posiadać kwalifikacje fachowe i finansowe oraz prowadzić księgi handlowe.

Jako kryteria preferujące (które zresztą szczegółowo w odniesieniu do poszczególnych towarów ma rozpracować Rada Handlu Zagranicznego) zostały przyjęte następujące: eksport na rynki wolnodewizowe, eksport pionierski, dobra sprzedaż towaru (wysokie ceny), wykorzystywanie przyznanych do wywozu kontyngentów, wykorzystywanie możliwości eksportowych, zakup towaru według pożądanych metod, wywóz towarów najbardziej przetworzonych i jakościowo najlepszych, wywóz towarów o najwyższej zawartości polskiego surowca, solidność kupiecka, własny aparat sprzedaży za granicą, zracjonalizowanie i zmodernizowanie urządzeń przetwórczych i pomieszczeń, spółdzielczy charakter firmy itp.

Reforma świadectw przemysłowych

Możliwość reformy świadectw przemysłowych od paru lat rozważana jest w sferach gospodarczych. Ostatnio dyskusja nad tym zagadnieniem znacznie się ożywiła. Stowarzyszenie Kupców Polskich zakomunikowało Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie swoje stanowisko w sprawie zniesienia świadectw przemysłoych.

Zdaniem stowarzyszenia na wypadek zniesienia świadectw przemysłowych należałoby utrzymać drobną opłatę rejestracyjną, której wysokość winna być tak nieznaczna, aby jej uiszczenie nie sprawiało nikomu żadnej finansowej trudności. Opłata ta powinna posłużyć władzom skarbowym do zarejestrowania wszystkich tych przedsiębiorstw, których obrót podlega opodatkowaniu. Niezależnie od tej drobnej opłaty rejestracyjnej należałoby przewidzieć bardzo surowe sankcje karne za nieuiszczenie wspomnianej opłaty.

Jeśli chodzi o ekwiwalent, którym ze względów budżetowych należałoby zastąpić wpływy z obecnie obowiązujących świadectw przemysłowych, to zdaniem stowarzyszenia jakiekolwiek dalsze podnoszenie podatku obrotowego nie jest wskazane. Obrót bowiem nie jest miernikiem wielkości przedsiębiorstwa, jego siły gospodarczej i ekonomicznej, a wysokość jego zależy przede wszystkim od charakteru artykułu, którym dane przedsiębiorstwo handluje.

Ruch spółek akcyjnych w pierwszym kwartale br.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego założono w pierwszym kwartale br. ogółem 5 nowych spółek akcyjnych o łącznym kapitale 3.3 miliony złotych, gdy w pierwszym kwartale 1936 r. powstało 7 spółek akcyjnych z łącznym kapitałem 34.5 milj. zł.

Powiększenie kapitału zakładowego nastąpiło w 4-ch spółkach akcyjnych o łączną kwotę 13.3 milj. zł., gdy w pierwszym kwartale 1936 r. w 13-tu spółkach o sumę 24.2 milj. złotych.

W pierwszym kwartale br. zmniejszono kapitał zakładowy w 3-ch spółkach akcyjnych o kwotę 1.6 milj. zł., gdy w odpowiednim okresie ubiegłego roku w 13-tu spółkach o kwotę 34.5 milj. zł.

KRONIKA

MAJ	Wschód słońca 3 g 25 m
26	Zachód słońca 19 g 17 m
ŚRODA	16 Siwan 5697

W Polsce jest za mało lekarzy

M. W. R. i O. P. zwróciło się do Naczelnej Izby Lekarskiej z prośbą o oświadczenie się w sprawie ewentualnego zwiększenia liczby studentów na wydziałach lekarskich uniwersytetów oraz liczby nostryfikacji dyplomów lekarskich.

M. W. R. i O. P. zwraca uwagę że w Polsce przybywa rocznie około 400 lekarzy, co w niedostatecznej mierze zaspakaja bieżące potrzeby i uniemożliwia odpowiednie zabezpieczenie zdrowia ludności cywilnej i wojskowej na wypadek wojny.

Zarząd Naczelnej Izby Lekarskiej postanowił zagadnienie to, posiadające niezwykle doniosłe znaczenie, przedstawić pod obrady plenarnego zebrania Izby, które odbędzie się niebawem.

Sprawa byłaby jasna i nie wymagałaby długich narad, gdyby przy jej załatwianiu nie kierowano się żadnymi ubocznymi względami i liczono się tylko z potrzebami ludności. Niestety, wiemy, że u nas owe uboczne względy (nie potrzebujemy chyba wyjaśniać, co mamy na myśli) uważane są w pewnych sferach za najważniejsze.

Piszemy o tym w dzisiejszym artykule wstępnym.

LOSOWANIE

I KONKURSU LETNIEGO odbędzie się w piątek, dnia 28-go maja o godz. 12-tej w południe w budynku „Nowego Dziennika".

7 przywłaszczonych aparatów — i 52 sfałszowanych weksli

W sądzie krakowskim toczył się wczoraj proces 26-letniego Maksymiliana Wetsteina, handlowca, który pracował przez jakiś czas we firmie Muza-Harmonia w Krakowie.

Wetstein przywłaszczył sobie 7 radioodbiorników, które sprzedał następnie różnym osobom, a na pokrycie rachunku wręczył swej firmie sfałszowane weksle. Ogółem wręczył on 52 sfałszowanych weksli.

Oprócz Wetsteina oskarżono kilka osób o kupno skradzionych odbiorników. Wyrok zapadnie w przyszłym tygodniu.

XVII MIĘDZYNARODOWY KOGRES GEOLOGICZNY W Z. S. R. R. Pomiędzy 20 a 29-tym lipca 1937 r. odbędzie się w Moskwie i Leningradzie XVII Międzynarodowy Kongres Geologiczny.

Oficjalnymi językami, w jakich toczyć się będą obrady Kongresu są: język angielski, francuski, niemiecki, włoski i hiszpański.

Zarówno przed, i po Kongresie zorganizowany zostanie dla uczestników Kongresu szereg wycieczek o charakterze naukowym. 2880k

Umysłowo chory pobił dotkliwie klucznika więziennego

W więzieniu śledczym wojskowym w Krakowie zatrudniony był jako klucznik, niejaki Franciszek Seremak, który przez 8 lat pełnił swe funkcje. Pewnego dnia został Seremak wyznaczony do służby na zamkniętym oddziele szpitalnym. Tutaj został on napadnięty przez obłąkanego ppłk. T. B., który znajdował się w tym samym budynku i będąc bez nadzoru opuścił mieszkanie. Umysłowo chory dostał się do oddziału szpitalnego dla więźniów i napotkawszy tutaj klucznika, rzucił się na niego. Dopiero pomoc dwóch więźniów wybawiła Seremaka z opresji.

W jakiś czas po tym wypadku został Seremak zwolniony z posady, a to dlatego, że stan jego zdrowia nie rokował możności sprawowania funkcji klucznika.

Seremak wystąpił w tym stanie rzeczy na drogę sądową przeciw Skarbowi Państwa. W skardze swej domaga się klucznik odszkodowania za ból i cierpienia moralne w kwocie 10.000 zł. Twierdzi on, że wskutek pobicia przez umysłowo chorego, nad którym zaniedbano nadzoru, doznał wstrząsu mózgu oraz ogólnej nerwicy, niedowładu nóg i osłabienia. Po za tym domaga się Seremak renty, skarżąc o łączną kwotę 19.600 zł.

Sąd dopuścił biegłego, który miał orzec o stanie zdrowia Seremaka. Biegły złożył swe orzeczenie na rozprawie, jaka wyznaczona została na dzień wczorajszy. Na rozprawie przesłuchano biegłego, który stwierdził, że stan zdrowia Seremaka nie ucierpiał na skutek tego wypadku. Wyrok będzie ogłoszony za 14 dni.

Nowe inwestycje w porcie gdyńskim

W porcie gdyńskim, w strefie wolnocłowej na wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, oddane zostały do eksploatacji trzy nowe dźwigi półportalowe. Każdy z tych dźwigów posiada nośność 3 tony, zmienny wysięg w granicach od 6 do 20 mtr., oraz całkowitą wysokość podnoszenia do 30 mtr. Konstrukcja tych dźwigów umożliwia pracę przy największych statkach, jakie zawijają do portu gdyńskiego. Wyżej wymienione dźwigi zostały całkowicie wykonane z materiałów krajowych przez „Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Laura".

„Wspólnota Interesów" otrzymała wielkie zamówienia

Francusko-Polskie Towarzystwo Kolejowe zamówiło w „Wspólnocie Interesów" 3.500 ton szyn i 1 tys. ton różnych akcesoriów kolejowych na budowę drugiego toru kolejowego na linii Śląsk—Gdynia. Zamówienie powyższe wykonuje już „Huta Piłsudski".

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 25. 5. Akcje: Bank Polski 102—101.75 Lilpop 12.50. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3% prem. poż. inwest. I em. 63.75 II em. 64.75 3% prem. poż. inwest. seryjna I em. 82.75 II em 84.25 dolarowa 54.63 kupon 16.66 dolarówka 89.75—89.50 stabilizacyjna 370 kupon 19.61 konsolidacyjna grube 54.25 drobne 53.25. Tendencja niejednolita.

Dewizy: Belgia 89.08 Holandia 290.40 Kopenhaga 116.60 Londyn 26.11 Nowy Jork czek 5.28 N. Jork tel. 5.28¼ Oslo 131.20 Paryż 23.68 Praga 18.38 Sztokhalm 134.65 Szwajcaria 120.80. Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE

Warszawa 25. 5. Kursy orientacyjne: Dillonowska 51.50 Warszawska 49.25 konsolidacyjna grube 54.25 drobne 53.25 Stabilizacyjna 370 Śląska 49.25. Tendencja słabsza.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 25. 5. Dewizy: Paryż 19.61¾ Landyn 21.62¼ Nowy Jark 4.37 3/8 Bruksela 73.75 Mediolan 28 Amsterdam 240.50 Berlin 175.60 Sztokholm 111.45 Oslo 108.62½ Kopenhaga 96.52½ Praga 15.26 Białogród 10 Ateny 3.90 Konstantynopol 3.45 Bukareszt 3.25 Helsinki 9.54 Japonia 126. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 62 w Paryżu Fr. fr. 17.25 w Zurychu Dol. 54 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W N. JORKU.

Nowy Jork 25. 5. Kursy zamknięcia: Warszawska 45.875. Tendencja wyczekująca.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 25. 5. Kursy zamknięcia: Berlin 40.16 Londyn kabel 4.94 3/8 Paryż 4.48¼ Zurych 22.87 Rzym 5.26¼ Amsterdam 54.99½ Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 25. 5. Notowania w Ł za tonnę Cynk 23 15/16 termin 24 3/16 Cyna 253—¼ termin 252—¼ Straits 254½ Ołów 24 15/16 termin 24 13/16 Miedź 63¼—½ termin 60 15/16—61 Elektrolit 65—67 Złoto 140,5½.

8 milionów zł. strat spowodowanych przez powódź

Kielce. 25. 5. PAT. Według prowizorycznych obliczeń nadchodzących z różnych terenów wojew. kieleckiego, które nawiedzone zostały żywiołową klęską, ogólne straty wynoszą w przybliżeniu ok. 8 milionów zł. Z tego największe straty poniósł pow. pińczowski (ok. 3 miln.), pow. olkuski)ponad 2 miln.) , miechowski (ok. miliona), a pozosta łe powiaty jak stopnicki, sandomierski i kielecki również ponad milion zł.

Kielce. 25. 5. PAT. Według relacji naocznych świadków z pow. pińczowskiego przyczyną strasz liwej klęski jaka nawiedziła woj. kieleckie miało być zderzenie się dwóch chmur, z których jedna szła z zachodu a druga ze wschodu. Moment zderzenia nastąpił właśnie nad powiatem pińczowskim w okolicach Działoszyc, które w jednej trzeciej legło w gruzach. Potoki wód stworzyły tak gwałtown ąpowódź, że nie było mowy o jakimkolwiek ratunku, gdyż poziom wody w kilka minut po zderzeniu się chmur wynosił już kilka metrów ponad ziemią. Ogólne zniszczenie jest tak ogromne, że ludzie zwiedzający teren dotknięty katastro fą wprost nie mogą wierzyć, aby coś podobnego mogło się wydarzyć.

Kielce. 25. 5. PAT. Gwałtowna powódź, jaka wczoraj nawiedziła gminę Kościelec w pow. pińczowskim, gdzie wskutek wylewu rzeki Szreniawy zalanych zostało 800 ha zasiewów, nie wyrządziła większych szkód Obecnie wodą opadła.

* * *

Na terenie gminy racławickiej fale wyrzuciły zwłoki 2-letniego dziecka nie ustalonego na razie nazwiska

W Brzesku Nowym piorun zabił Teofila Miskę

W Miechowie zawaliło się kilka domów, m. in. poważnie uszkodzony został dom, w którym mieści się P. K. U.

W Proszowicach powódź zniszczyła doszczętnie 11 zabudowań gospodarczych, na terenie zaś powiatu miechowskiego zniszczonych zostało kilkadziesiąt domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych. Od piorunów spłonęły zagrody w Czuszowie, Racławicach, Zagorzycach i Brzesku Nowym. Ponadto grad i powódź poczyniły ogromne spustoszenia w zasiewach, mostach, sadach i ogrodach. Utonęło b. dużo inwentarza żywego i zniszczony został inwentarz martwy.

Katastrofalne burze w Wielkopolsce

Poznań, 25. 5. PAT. Ostatnie burze poczyniły na terenie Wielkopolski duże spustoszenie, przy czym nie obyło się bez ofiar w ludziach.

Ze Śremu donoszą, że w Nieszczyczynie piorun uderzył w zabudowania probostwa i wzniecił pożar, który strawił doszczętnie stodołę, oborę, szopę, wozownię, zapasy słomy, siana i zboża, narzędzia rolnicze i 1 konia. Straty wynoszą ok. 17.000 zł. W Orkowie piorun uderzył w dom mieszkalny rolnika Króla, rozbijając sprzęty domowe i zrywając obrazy ze ścian. Domownicy nie doznali jednak żadnego szwanku. W tej samej miejscowości ofiarą gromu padli dwaj robotnicy, Brunon Kozielczyk ze Śremu i Stanisław Szertawski z Boguszyna, którzy przed deszczem schronili się pod drzewo. Piorun, który uderzył w drzewo, zabił ich na miejscu.

Ze Żnina donoszą, że w okolicy Kiszkowa towarzyszył burzy grad wielkości gołębich jaj. Gradobicie, jakiego nie pamiętają tam od 50-ciu lat, wyrządziło ogromne szkody w płodach rolnych, sadach owocowych i na drogach. Piorun uderzył m. in. w stodołę rolnika Emila Pitta w Turostówku, która spaliła się doszczętnie wraz z szopą i maszynami rolniczymi, wyrządzając strat na 5.000 zł.

Z Mogilna donoszą, że i tam grad wyrządził wielkie szkody. Jeden z piorunów uderzył w zagrodę rolnika Krasickiego w Popielarach, zamieniając wszystkie zubudowania wraz z domem mieszkalnym i martwym inwentarzem w popiół. Ogień przerzucił się następnie na dom mieszkalny i stodołę rolnika Matrzewskiego, które strawił doszczętnie.

Z Wyrzyska donoszą, że grom uderzył w budynek szkolny w Kunowie i wieżę obserwacyjną w Kruszkach, nie wyrządzając jednak poważniejszych szkód.

KRONIKA ŁÓDZKA

Łódź, 25. 5. (G). Dzisiejszy „Orędownik“ szeroko rozpisuje się o rzekomym aresztowaniu adw. Kowalskiego i zapowiada, że jeżeli adw. Kowalski dowie się, kto podał tę wiadomość „Ekspresowi Porannemu“, „Dzień Dobry“ i „Dziennikowi Poznańskiemu“ zostanie przez niego zaskarżony. Jak się okazuje pomyłka ta wynikła na następującym tle: korespondentem „Ekspresu Porannego“ i „Dzień Dobry“ w Łodzi jest kierownik PAT-a p. Wagner. Wysyła on codziennie do Warszawy wiadomości pocztą dworcową. Doniósł on również o aresztowaniu Edwarda Kowalskiego, a chcąc sobie skrócić tekst, napisał trzy początkowe litery nazwiska, a w redakcji przy odczytywaniu odczytano jako nazwisko adw. Kowalskiego.

* * *

Łódź, 25. 5. (G) Dziś przed sądem stanęło 17 członków Stronnictwa Narodowego, którzy równocześnie z Antczakiem w dniu 6 września ub. roku podczas rocznicy „krwawej środy“ zorganizowali cały szereg napadów na pochody socjalistyczne a kiedy im się to nie udało, bili przechodniów żydowskich przy zbiegu ulic Narutowicza i Kilińskiego oraz na Pl. Dąbrowskiego. Na rozprawę wezwano 20 świadków, przeważnie tych, którzy zeznawali w procesie Antczaka. Na stole sędziowskim leżały dowody rzeczowe w postaci kastetów, rurek od gazu, toporków i t. d. Wchodzący na salę oskarżeni powitali swoich obrońców ukłonem faszystowskim. Wszyscy mieli w klapach zielone wstążeczki. Na wstępie rozprawy doszło do charakterystycznego incydentu, gdyż jednemu z oskarżonych sąd wyznaczył obrońcę z urzędu, aplikanta Amstera. Oskarżony zrzekł się jego obrony. Obecny na sali adwokat Paszkowski oświadczył, że podejmuje się jego obrony. Na pytanie przewodniczącego czy oskarżony zgadza się na to, ten odpowiedział, że tylko wtedy, jeżeli Paszkowski jest Polakiem. Zaden z oskarżonych do winy sie nie przyznaje, twierdząc, że nic nie pamiętają, nie przyznają się również do zeznań, złożonych w śledztwie. Świadkowie oskarżenia obciążają w wysokim stopniu oskarżonych. Prokurator domaga się dla oskarżonych kary do 2 lat więzienia a w stosunku do doódcy tej bojówki Michalaka kary do 5 lat więzienia. Wyrok jest spodziewany w środę.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA

Sosnowiec. 25. 5. (K) Dziś w godzinach przedpołudniowych ul. Piłsudskiego w Sosnowcu była te renem gorszących awantur. Jakiś osobnik napadał systematycznie na przechodzących Żydów przy czym zranił ciężko mieszkańca Sosnowca Icchaka Fischla, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Awanturnikiem zajęła się policja. Po spisaniu protokołu w komisariacie policji, jednemu z policjantów polecono odstawienie go do aresztu. W drodze aresztowany kilkakrotnie usiłował uciec a wówczas policjant po kilkukrotnym ostrze żeniu oddał do niego cały szereg strzałów, kładąc go trupem na miejscu.

* * *

Sosnowiec. 25. 5. (K) W związku z naszą notatką o zabronieniu przedstawienia przez władze bez pieczeństwa rewii „Ofn Warszawer Jerid“ rzekomo z powodu parodii ks. Trzeciaka ze źródeł urzędowych komunikują nam, że zabronienie przedsta wień nastąpiło z powodu wystawienia niecenzuro wanych numerów.

* * *

Katowice. 25. 5. (K) W Sądzie okręg. w Katowicach odpowiadała w dniu dzisiejszym Franciszka Krawczyk i jej 17 letnia córka pod zarzutem zamordowania męża i ojca. Jedna z kobiet zadała Józefowi Kraczykowi cios w głowę siekierą a następ nie dla upozorowania samobójstwa powiesiły go. Sąd skazał Krawczykową na 10 lat więzienia, cór kę na 5 lat.

Powitanie prez. Roosevelta dla weteranów żydowskich

Nowy York. 25. 5. (ŻAT) Prezydent Roosevelt z okazji uroczystości zorganizowanych przez żydowskich weteranów wojennych nadesłał gorące powitanie. Prezydent Roosevelt stwierdza, iż „dumny jest z przypomnienia zasług położonych przez Żydów dla Stanów Zjednoczonych“. Uroczystość zakończyła się paradą z udziałem 4000 żydowskich weteranów wojennych.

Pierwszy przekaz do Palestyny

Warszawa 25. 5. (A) W dniu wczorajszym uskuteczniono pierwszy przekaz pieniędzy z Polski do Palestyny na podstawie umowy clearingowej. Przekazy przeznaczone są na czesne dla studiujących w Palestynie studentów, oraz na wsparcia dla krewnych.

Zgon legionisty-Żyda

Warszawa, 25. 5. (A) W szpitalu żydowskim zmarł legionista Pierwszej Brygady, Żyd Leon Strykowski. Strykowski był internowany w obozie w Szczypiórnie za odmówienie złożenia przysięgi władzom zaborczym. Dzisiaj odbył się pogrzeb bł. p. Strykowskiego z udziałem delegacji Związku kombatantów żydowskich, oraz Związku Legionistów.

[illegible]

Włocławek. 25. 5. PAT. Wczoraj w południe wybuchł pożar we włocławskiej fabryce farb i lakierów „Nobiles“. W czasie gotowania pokostu zajęły się lakiery nitro celulozowe wyjątkowo łatwopalne o własnościach wybuchowych. Gdyby pożar przedostał się do schronów betonowych, nastąpiłby wybuch o katastrofalnych rozmiarach.

Akcję ratowniczą prowadziła straż przy pomocy wojska i robotników. W czasie akcji spłonął żywcem 20 letni robotnik Jan Bretes

—<>—

Także Szwajcaria nawiedziona strasziiwym huraganem

Bern, 25. 5. Z rozmaitych kantonów Szwajcarii dochodzą wiadomości o katastrofalnych skutkach burzy, jaka rozszalała się, zwłaszcza w kantonach Szwajcarii centralnej. Burza spowodowała znaczne szkody w zasiewach, oraz w drzewach wyrywając je w niektórych miejscowościach z korzeniami i zrywając dachy do mów. Jest to jeden z największych kataklizmów tego rodzaju od kilkudziesięciu lat. Interesującym objawem był również deszcz czerwono zabarwiony wskutek zmieszania się opadu wodnego z pyłem pustynnym, naniesionym z Sahary, jak to stwierdzono w obserwatorium w Arosie. Pył ten opadł głównie w Engadinie i w kantonie Glarus.

Labour Party wobec królewskiej listy cywilnej

Londyn, 25. 5. (C) Izba gmin omawiała w pierwszym czytaniu projekt ustawy o liście cywilnej króla i rodziny królewskiej. W imieniu opozycji Labour Party Attlee zaproponował aby projekt ustawy poddany był rok rocznie ponownej dyskusji. Propozycja ta odrzucona została 204 głosami przeciwko 102. Odrzucono również 202 głosami przeciwko 97 rezolucję Labour Party, według której Izba uznaje, iż jest rzeczą pożądaną wprowadzenie poprawek do ustawy o liście cywilnej i dobrach spadkowych rodziny królewskiej.

Przymusowe lądowanie lotników francuskich

Szanghaj, 25. 5. PAT. Według wiadomości potwierdzonych, oficjalnie lotnicy Doret i Micheletti napotkawszy na bardzo trudne warunki atmosferyczne, musieli wylądować w Fort Bayard-Kouangchoouan o godz. 2.20. W miejscowości tej ladowanie nie było przewidziane.

Sprawa Abisynii znowu kością niezgody w Genewie

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Genewa, 25. 5. (B). Zupełnie nieoczekiwanie wysunął się we wtorek wieczorem na czoło zagadnień problem abisyński. Negus wystosował do Ligi Narodów telegram, w którym oświadczył, że nie widzi powodu, dla którego miałby wysłać delegację abisyńską na sesję Ligi Narodów. Haile Selasie oświadczył, że nie zamierza stwarzać nowych powikłań międzynarodowych przez wysłanie delegacji, podkreślił jednak swe zasadnicze prawo uczestniczenia w posiedzeniach Ligi Narodów. Telegram negusa oznacza znaczne zaostrzenie się sytuacji międzynarodowej, którą koła dyplomatyczne Genewy śledzą z wielkim zainteresowaniem. W Lidze Narodów żywiono zamiar dyskretnie przejść do porządku dziennego nad sprawą abisyńską. Telegram negusa musi bowiem obecnie być odczytany przed plenum. Przyjęcie telegramu oznaczałoby jednak potwierdzenie członkostwa Abisynii w Lidze Narodów. Jest rzeczą jasną, że fakt taki musi sytuację skomplikować.

W późnych godzinach wieczornych zebrali się zatem minister Eden z ministrem Delbosem dla omówienia wytworzonej sytuacji. Noc z wtorku na środę pozostaje pod wrażeniem incydentu abisyńskiego, przy czym nie trzeba chyba podkreślać, że ministrowie, którzy omawiali problem negusa nie mieli na myśli Abisynii lecz stosunek Włoch do Anglii.

Kronika telegraficzna

Tel Awiw, 25. 5. ŻAT. W Tel Awiwie odbył się krajowy zjazd związku Ogólnych Syjonistów poświęcony problemowi XX Kongresu Syjonistycznego. W dłuższym referacie p. Supraski zobrazował sytuację polityczną i widoki na przyszłość.

Jerozolima. 25. 5. (ŻAT) Pisma arabskie donoszą z Londynu, że emir Abdullah wygłosi referat w towarzystwie środkowo azjatyckim. Weekend emir spędził w majątku lorda Lamingtona. Lord Lloyd ma wydać przyjęcie na cześć emira.

Jerozolima. 25. 5. (ŻAT) Za uprawianie agitacji podburzającej, która zagrażała spokojowi publicznemu pismo arabskie „Al Islamia“ zawieszone zostało przez władze na okres 2 miesięcy.

* * *

Warszawa, 25. 5. ŻAT. Zapowiedziany przylot do Polski p. Grynbauma i dra Stalheimera w celu przeprowadzenia dodatkowych rozmów w sprawie clearingu polsko-palestyńskiego uległ odroczeniu na kilka dni. Przylotu ich spodziewać się należy w pierwszych dniach czerwca.

Warszawa, 25. 5. (Sin). W wyższej szkole budowy maszyn Wawelberga i Rotwanda odbyło się wczoraj zebranie informacyjne kół naukowych w sprawie zdeklasowania tej uczelni do typu licealnego. Wczoraj o godzinie 4 popołudniu studenci podjęli strajk okupacyjny, przy czym około 300 studentów nocowało na ławkach stołach, a nawet na podłodze. Żydowscy studenci zawiadomili, że jakkolwiek nie biorą udziału w okupacji, solidaryzują się ze swymi kolegami.

Warszawa. 25. 5. (Sin.) Do Izby karnej Sądu Najwyższego wpłynęła skarga kasacyjna w głośnej sprawie Sergiusza Prytyckiego sprawcy zamachu na sali sądowej do świadka w słynnym procesie KPZB. Jak wiadomo Prytycki skazany został na karę śmierci, zaś w Sądzie Apelacyjnym na karę dożywotniego więzienia. Ostatnio skarga została skierowana do Sądu Najwyższego. Skargę motywują adwokaci Berenson i Duracz.

Warszawa. 25. 5. (Sin.) Pan premier rozesłał okólnik do wszystkich wojewodów w sprawie zwalczania skandalicznych wykroczeń, powodujących anarchię na drogach. Często notowane są wybryki małoletnich, którzy obrzucają kamieniami przejeżdżające samochody, posypują szkłem drogi itd.

Warszawa. 25. 5. (Sin.) Dzisiejszy „Wieczór Warszawski“ omawia ostatnie posunięcia ze strony Ozonu szczególnie wśród młodzieży i zapytuje czy to będzie zakończeniem sporu Horeszków z Soplicami i czy wreszcie dojdzie do małżeństwa Tadeusza z Zosią.

Warszawa. 25. 5. (Sin.) Dziś w południe dokonano napadu rabunkowego na kolekturę Lichtensteina przy ul. Marszałkowskiej 148. Sprawca napadu został przytrzymany. Jest to niejaki Chaim Kolton.

Warszawa. 25. 5. (ŻAT) ŻAT-na otrzymała następujący apel o pomoc od ludności żydowskiej w miasteczku Miedzno w pow. węgrowskim. W ub. sobotę w Miedznie wybuchł pożar na skutek którego spłonęło doszczętnie całe miasteczko. 60 rodzin żydowskich liczących 200 osób utraciło cały swój dobytek. Sytuacja pogorzelców jest rozpaczliwa. Zasiłki należy przesyłać na ręce miejscowego komitetu pomocy na adres rabina J. Kerszenbluma.

Warszawa. 25. 5. (ŻAT) W związku z oświadczeniem Jakie francuski minister koloni p. Moutet złożył prasie o polskiej Komisji rządowej do Madagaskaru i o jego twierdzeniu, że w komisji uczestniczą — jak mu się wydaje — również przedstawiciele organizacyj żydowskich ŻAT-nej komunikują, iż w skład komisji, która wyjechała na Madagaskar wszedł oprócz majora Lepeckiego, agronom Salomon Dyk i również dyrektor Jeasu p. Leon Alter, który zaproszony został przez MSZ do udziału w komisji w charakterze prywatnym jako fachowiec z dziedziny emigracyjnej nie zaś jako przedstawiciel jakiejkolwiek instytucji żydowskiej, tym samym więc nie jako przedstawiciel żydowskiego Towarzystwa Emigracyjnego Jeas.

* * *

Włocławek. 25. 5. PAT. Sąd okręgowy we Włocławku rozpatrywał poszlakową sprawę Heleny Smykowskiej, lat 39, oskarżonej o otrucie męża węglanem baru. Sąd skazał Smykowską na 10 lat więzienia. Jako okoliczności łagodzące, które uchroniły Smykowską od kary śmierci, sąd uznał: brak niskich pobudek czynu, popełnionego jedynie z miłości do niejakiego Mankowskiego, oraz dotychczasową niekaralność.

Schacht odleciał do Paryża

Berlin. 25. 5. PAT. Min. gospodarki Rzeszy dr Schacht odleciał samolotem do Paryża.

Blomberg przyjedzie do Rzymu w czerwca

Berlin. 25. 5. PAT. Ze źródeł półoficjalnych komunikują, że wizyta marsz. von Blomberga w Rzymie nastąpi 2 czerwca. Pobyt marsz. von Blomberga we Włoszech potrwa dość długo, tak aby miał możność bliższego zapoznania się z wojskiem włoskim.

Masowa egzekucja w Sowietach

Londyn. 25. 5. PAT. Reuter donosi z Moskwy: W Chabarowsku wykonano wyrok śmierci na 11 kolejarzach sowieckich, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Japonii, dopuszczenie się szeregu aktów sabotażowych na kolejach Dalekiego Wschodu oraz o współudział w opozycji lewicowej.

Strajk marynarzy w Marsylii

Marsylia, 25. 5. PAT. Załogi statków, które przybyły w ciągu dnia dzisiejszego już w czasie trwania strajku, po wyładowaniu statków, również przystąpią do akcji strajkowej. Strajk w Marsylii objął 74 statki transportowe i 14 holowników. Ani jeden ze statków, który miał wyruszyć dziś z portu, nie odjedzie.

Trojaczki

Tarnów. 25. 5. PAT. W rodzinie małorolnego Józefa Matłoka w Dębicy przyszły na świat trojaczki płci męskiej. Dzieci chowają się zdrowo. Rodziców odwiedził starosta p. Siła Nowicki, który wręczył matce zasiłek w kwocie 50 zł.

Nowa kariera p. Hrabyka

Lwów 25. 5. Wczoraj odbyło się we Lwowie zebranie Zawodowego Zjednoczenia Narodowego, na którym dr. Hrabyk (znany także w Krakowie b. przywódca endecki) przedstawił zebranym wniosek o przystąpienie organizacji Z. Z. N. do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Robotnicy aprobowali wniosek przez aklamację. Wysłano depesze hołdownicze do marszałka Polski Śmigłego - Rydza i twórcy O. Z. N. płk. Koca.

Konferencja światowa Mizrachi

Jerozolima, 25. 5. ŻAT. Centrala światowej organizacji Mizrachi postanowiła zwołać konferencję światową Mizrachi przed XX Kongresem Syjonistycznym. Otwarcie konferencji, która odbędzie się w jednym z krajów europejskich nastąpi 27 lipca.

Deficyt budżetowy rządu palestyńskiego

Jerozolima, 25. 5. ŻAT. Oficjalny biuletyn statystyczny rządu palestyńskiego donosi, że bieżący rok budżetowy 1936/37 zamyka się deficytem 1.369.598 funtów. Budżet jest deficytowy po raz pierwszy od 5 lat. Stało się to głównie dlatego, że rząd londyński zażądał pokrycia kosztów utrzymania wojska w czasie rozruchów. Deficyt 110.000 funtów powstał na skutek umorzenia długu fellachom. W wyniku tego deficytu rezerwy rządowe uległy zmniejszeniu i wynoszą obecnie tylko 4,898.512 funtów. Dochody rządowe wynosiły 4,620.000 funtów czyli o 150.000 funtów mniej niż w roku poprzednim.

Znów akt terroru arabskiego

Jerozolima, 25. 5. ŻAT. Na torze kolejowym między kolonią Wilhelmina a wsią arabską Yunis znaleziono zwłoki zastrzelonego Żyda jemeńskiego, Abrahama Ben Josefa. Policja prowadzi dochodzenia. Mordercy położyli zwłoki na torze prawdopodobnie celem upozorowania samobójstwa.

Sensacje wystawy w Nowym Jorku

Nowy Jork, 25. 5. PAT. Wszechświatowa wystawa nowojorska w r. 1939 wystąpi z niezwykłą nowością. Oto posiadać ona będzie specjalne pole dla t. zw. „trailers“ czyli domków na kółkach, przyczepionych do samochodów. Zarząd wystawy kosztem trzech milionów dolarów przygotowuje na ten cel pole o obszarze 300 akrów, na którym 8000 „trailerów“ będzie mogło równocześnie „parkować“. Koszt „parkowania“ wynosić będzie jednego dolara dziennie, czyli kwotę minimalną w porównaniu z wydatkami, które przyjezdne rodziny musiałyby ponosić w hotelach. Na polu tym będą gotowe połączenia wodociągowe, telefoniczne oraz elektryczne dla celów kuchennych każdego trailera. Hotele nowojorskie dotąd nie zaprotestowały przeciw temu projektowi, gdyż są przekonane, że i tak nie potrafiłyby pomieścić tysięcy gości, które z całego kraju zjadą tu na wystawę. Równocześnie zarząd wystawy zdaje sobie sprawę, że na polu owym w trailerach mieszkać będą właśnie tacy goście ze wszystkich stanów, których nie stać by było na wydatek przeciętny conajmniej dziesięciu dolarów dziennie na pokoje w hotelach dla rodziny złożonej z czterech osób i którzyby inaczej wogóle na wystawę nie przybyli.

Wizyta premiera tureckiego w Atenach

Ateny, 25. 5. PAT. Agencja ateńska donosi: Pociąg specjalny wiozący premiera tureckiego Ismet Inonu i świtę, przybył o godz. 11.30. Na dworcu oczekiwali gości tureckich adiutant królewski, premier Metaxas, przedstawiciele min. spraw zagr., wojska i marynarki, posłowie Rumunii i Jugosławii i wielu innych wysokich przedstawicieli władz rządowych i samorządowych. Dziś po wymianie wizyt protokularnych, odbędą się narady premierów Turcji i Grecji, po czym premier Ismet Inonu wpisze się do księgi audiencjonalnej w pałacu królewskim, a następnie przyjęty będzie przez króla Jerzego śniadaniem. Wieczorem rząd wydaje obiad na cześć swego gościa.

Katastrofa samolotowa w Japonii

Tokio, 25. 5. PAT. W Osaka na dach jednej z fabryk spadł samolot bombardujący. Jeden z lotników został ranny, dwaj inni wyszli z katastrofy cało. Natomiast ciężko ranni zostali trzej urzędnicy fabryki i żona właściciela zakładów przemysłowych, na terenie których spadł samolot. Zbiorniki samolotu wybuchły. W akcji ratunkowej wzięły udział dwie kompanie piechoty.

Mussolini -- pacyfistą!

Sensacyjny wywiad włoskiego dyktatora

New York. 25. 5. (B) Świat musi zaprzestać szalonego wyścigu zbrojeń, w przeciwnym bowiem razie pewnego dnia stanie wobec wojny, jakiej dotychczas nie przeżył — oświadczył Mussolini przedstawicielowi „World Telegram“. Gdyby prezydent Roosevelt ujął w swe ręce inicjatywę zwołania światowej konferencji, któraby doprowadziła do redukcji zbrojeń, może się z całą pewnością spodziewać pomyślnych skutków swej inicjatywy. Duce sądzi, że obecny kryzys skończy się albo polityczną albo też ekonomiczną katastrofą. Politycznie w formie wojny, zaś ekonomicznie w postaci ogólnego załamania przy zastoju maszynerii zbrojeniowej.

Mussolini zwrócił się zdecydowanie przeciw twierdzeniu, że Włochy zamierzają się ulokować w Balearach, albo w zachodniej części Morza Śródziemnego; jednak niemniej jest przeciwny temu, aby bolszewicy usadowili się w Hiszpanii lub na Morzu Śródziemnym. W interesie świata leżałoby, aby gen. Franco zwyciężył w wojnie domowej.

Włochy poprą zdecydowanie każdy krok w kierunku ograniczenia zbrojeń. Nie mówię o rozbrojeniu — podkreślił Mussolini — lecz tylko o ograniczeniu zbrojeń.

Skandale w warszawskiej gminie wyznaniowej

Warszawa. 25. 5. (A) Rodzice i dzieci szkół gminnych postanowiły przystąpić do akcji protestacyjnej przeciwko skandalicznemu memoriałowi — jaki został złożony komisaratowi rządu przez członka nominowanej rady przybocznej gminy p. Kaminera za zgodą komisarycznego prezesa gminy. W memoriale tym p. Kaminer domaga się zlikwidowania wszystkich świeckich szkół gminnych — wskazując na to, że gmina jako instytucja rzekomo wyłącznie religijna powinna utrzymywać jedynie chedery a nie ma obowiązku łożenia na oświatę świecką. Gdyby projekt ten został przyjęty, groziłoby to wymówieniem kilkuset nauczycielom żydowskim. Jak donoszą ze źródeł dobrze poinformowanych, władze nadzorcze do projektu tego odnoszą się bardzo sceptycznie.

Jak podają, podczas niedzielnego posiedzenia rady przybocznej gminy, była omawiana sprawa, czy gmina ma przystąpić do poniedziałkowego strajku protestacyjnego. Komisarz gminy miał się wyrazić, że uważa ten strajk za szkodliwy i niepotrzebny. Dopiero po przemówieniu rabina Silbersteina udało się uzyskać zgodę komisarza gminy na zamknięcie biur gminy na 2 godziny protestu.

Z sali koncertowej

Koncert kompozytorski

Staraniem Żydowskiego Towarzystwa Muzycznego w Krakowie odbył się onegdaj w sali „Solidarności“ pierwszy tutaj koncert kompozytorski, na którym wykonano wyłącznie utwory współczesnych żydowskich kompozytorów krakowskich. Rola „fiołka kwitnącego w ukryciu“ nie sprzyja żadnemu talentowi twórczemu, dlatego też wydobywanie takich „fiołków“ na światło dzienne jest powinnością każdej instytucji kulturalnej, tym bardziej zaś artystycznej. Impuls z publicznego okazania owoców twórczości artystycznej działa ożywczo także i na inne talenty czekające na swoją kolejkę. Mamy nadzieję, że ta kolejka będzie już w stałym ruchu i dla każdego nadejdzie.

Trzej autorowie, którzy poszli na pierwszy ogień nie mają ze sobą prawie żadnych punktów stycznych i hołdują zgoła odmiennym metodom twórczym i stylowym. Stosunkowo najbardziej zwarty w tonalnej harmonice okazał się Dr. Henryk Wischnowitz, którego pieśni wykazują dużo poczucia melodyki i nastroju ujęcia tekstów. Z jego wariacji fortepianowych na cztery ręce przemawia inwencja, pomysłowość i opanowanie technicznej faktury.

Utwory Dra Wilhelma Mantla, zwłaszcza Sonatina fortepianowa i Gawot na cztery ręce zalecają się pointą muzyczną pochodzenia francuskiego, kojarzącą skromnymi środkami doskonałe kombinacje dźwiękowe na odległych szlakach dysonansowych, znajdujących jednak szczęśliwy powrót do punktu wyjścia. Opracowanie fortepianowe do polskich pieśni ludowych trafia odpowiednio we właściwy nastrój i świadczy o znacznym poczuciu umiaru autora.

Najbardziej problematyczne słuchowo okazały się utwory Mgr. Pawła Anhalta, jakby grubo ciosane w masach dźwiękowych o nieskoordynowanych niekiedy proporcjach, zawiłe we wzajemnym stosunku głosów pojedynczych i melodii. Jedyne jednak w całym programie koncertu utwory Anhalta nawiązują świadomie do motywów i nastrojów muzyki żydowskiej

Pieśni znalazły w p. Izie Wexnerowej bardzo oddaną i inteligentną wykonawczynię, której pewność opanowania partii głosowej (wszystko na pamięć) wskazuje na powagę i sumienną pracę. P. Schönwetterowa odegrała na skrzypcach śpiewnym tonem i subtelnie sonatę skrzypcową Anhalta, którego utwory fortepianowe (Medytacje i tańce chasydzkie) oraz akompaniament wymienionej sonaty skrzypcowej wykonał niestrudzony młody pianista Fleschner, przedzierający się odważnie przez gąszcz manuskryptów. Sonatina Mantla znalazła znakomitą odtwórczynią w p. Hublerowej. Utworami na cztery ręce zajęli się bez zarzutu pp. Pilzówna i Mantel.

Niezwykle interesujący ten koncert spotkał się z bardzo żywym uznaniem i życzliwym zainteresowaniem licznie zebranej publiczności, której nastręczył dużo tematu do żywej wymiany zdań i rozmaitej oceny, co już samo przez się świadczy o pełnym sukcesie koncertu i inicjatywy.

DR. APTE.

Ładni „przyjaciele“ zwierząt!

Warszawa. 25. 5. (A) Do władz nadzorczych wpłynęła sensacyjna skarga zarządu Ligi ochrony nad zwierzętami przeciwko prezesowi Ligi warszawskiej adw. Franio i lekarzowi weterynarii Rutkowskiemu o zabicie 25 psów w brutalny sposób. W schronisku dla bezdomnych psów znalazło się pewnego razu 25 psów. Podczas inspekcji lekarz weterynarii wraz z prezesem Ligi zabili te psy za pomocą specjalnych zastrzyków. Zastrzyki te jednak okazały się mało skuteczne, gdyż psy zdechły dopiero następnego dnia po długich męczarniach. Na posiedzeniu Ligi sprawa ta wywołała wielki skandal a w rezultacie postanowiono prezesowi udzielić dymisji i wszcząć przeciwko niemu i lekarzowi Rutkowskiemu kroki sądowe.

Na poczcie się pomylili, a kupca pociągają do odpowiedzialności

Warszawa, 25. 5. (A). W Sądzie Apelacyjnym odbyła się dziś charakterystyczna rozprawa przeciwko żydowskiemu kupcowi z Łowicza Bermanowi w związku z następującą sprawą: Pewnego dnia p. Berman odebrał z PKO sumę 3.400 zł. Po godzinie zjawił się u niego kasjer urzędu pocztowego, oświadczając, że wypłacił mu o 1000 zł. za dużo. P. Berman jednak twierdził, że otrzymał tylko 3.400 zł. Wieczorem zjawił się u niego naczelnik urzędu pocztowego i zażądał, ażeby Berman złożył przysięgę w bóżnicy przy czarnych świecach na to, że otrzymał tylko 3.400 zł. Kupiec jednak nie chciał tego uczynić, oświadczając, że może przysiąc tylko w mieszkaniu rabina. Naczelnik urzędu pocztowego złożył przeto zameldowanie w policji, prokuratura przeprowadziła dochodzenia i w rezultacie wytoczono Bermanowi sprawę. Sąd Okręgowy skazał go na 8 miesięcy więzienia. Podczas rozprawy w Sądzie Apelacyjnym obrońca oskarżonego wskazał na podstawie wyciągu z księgi buchalteryjnej urzędu pocztowego, że w owym dniu brak było w kasie tylko 992 zł., a nie 1000. Sąd Apelacyjny uniewinnił oskarżonego kupca, ale w motywach zaznaczył, że wyrok uniewinniający został wydany jedynie z braku dowodów winy, natomiast sąd nie jest przekonany, czy rzeczywiście Berman nie otrzymał 1000 zł. za dużo.

Znów defraudacja

Warszawa. 25. 5. (A) Policja warszawska aresztowała sekretarza wydziału pow. sejmiku ciechanowskiego St. Wylazłę, który zdefraudował ponad 4 tys. zł zapomogą sfalszowanych asygnat i kwitów kasowych.

Echa wypadków brzeskich w Tel-Awiwie

Jerozolima. 25. 5. (Palkor) Wczoraj odbył się w Tel Awiwie wielki wiec emigrantów z Brześcia n. B. poświęcony ostatnim wydarzeniom w tym mieście. Na wiecu przyjęto szereg rezolucyj, domagających się ukarania winnych wywołania zajść oraz udzielenia odszkodowania ofiarom. Narodowe instytucje żydowskie wezwane zostały do wyrażenia odpowiedniego protestu jiszuwu przeciwko zajściom w Brześciu. Uchwalono również przeprowadzić w całej Palestynie zbiórki pieniężne na rzecz poszkodowanych żydów i wezwać odnośne instytucje do przeprowadzenia planu skolonizowania poszkodowanych w Brześciu żydów w Palestynie.

Napad na policjantów żydowskich

Jerozolima. 25. 5. (Palkor) Czterech policjantów żydowskich, napadniętych zostało ubiegłej nocy pod kolonią Chedżer w Galilei przez bandę arabską, która uderzyła na policjantów. Policjanci żydowscy odpowiedzieli strzałami. W wyniku obustronnej 15-to minutowej strzelaniny, Arabowie, którzy w międzyczasie zaczęli rabować zboże z pól żydowskich, zmuszeni zostali do ucieczki. Pozostawili oni na miejscu osiołka, który zaprowadził policję do pobliskiej wsi arabskiej, skąd rekrutowali się sprawcy napadu.

* * *

Jerozolima 25. 5. (Palkor) Rząd palestyński zamknął dziś zupełnie dziennik arabski „Al Jamea al Islamia“. Powodem zamknięcia pisma arabskiego ma być udział kierownika tego pisma w uroczystościach ku czci Mussoliniego w Libii. Jak wiadomo, po uroczystościach tych, redaktor tego pisma odwiedził Rzym na zaproszenie rządu włoskiego.

—<>—

O obniżkę ceny zapałek

Warszawa. 25. 5. (A) W chwili obecnej toczą się rokowania ze szwedzką spółką w sprawie rewizji umowy o dzierżawę monopolu zapałczanego. Ministerstwo skarbu pragnie przeprowadzić obniżkę cen zapałek do 8 groszy za pudełko normalne i do 4 gr za pudełko małe. Nie jest wykluczone, że zawartość małego pudełka byłaby powiększona o 1/5 z pozostawieniem dotychczasowej ceny 5 gr. Rokowania są już bliskie zakończenia.

Prace nad rozszerzeniem zbytu węgla

Warszawa. 25. 5. (A) Zgodnie z zaleceniami rządu polska konwencja węglowa w najbliższym czasie powoła ma do życia specjalną organizację handlową, której zadaniem będzie wzmożenie zbytu węgla. Nowa instytucja ma dostarczać węgiel po możliwie najniższej cenie tym wszystkim, którzy dotąd nie używali tego paliwa. Chodzi tu przede swzystkim o gospodarstwa rolne i o Kresy wschodnie, będące dotąd znikomym odbiorcą węgla. Do potanienia węgla przyczyni się również odpowiednio zorganizowany transport rzeczny.

Trzej chłopcy żydowscy utonęli

Warszawa. 25. 5. (A) Straszna tragedia rozegrała się dziś pod Warszawą obok miejscowości letniskowej w Falenicach. Nauczyciel szkoły powszechnej wybrał się z 6 i 7 klasą na wycieczkę nad brzeg Wisły. W pewnym momencie chłopcy zaczęli się kąpać i mimo ostrzeżenia nauczycieli, że mogą utonąć, udali się na środek Wisły, gdzie wpadli w wir. Po dłuższej walce z falami Wisły udało się większości chłopców uratować się, jednak trzech 14-letnich chłopców żydowskich z Falenicy utonęło

—<>—

Zwłoki murzyna spalone na stosie

Nowy York. 25. 5. PAT. Wczoraj rano w Bainbridge w stanie Georgii zatrzymano murzyna Willy Reed, oskarżonego o zamordowanie dwóch kobiet. Willy Reed, który usiłował zbiec, został zastrzelony. Popołudniu tłum wtargnął do zakładu pogrzebowego — gdzie leżały zwłoki negra, które przywiązano do samochodu i ciągnięto wokoło jednego z placów, a następnie spalono na stosie. Miejscowa nieliczna policja była bezsilna wobec rozwścieczonego motłochu.

— JOSIE KAŁB NA FILMIE. Jak prasa donosi, w najbliższym czasie sfilmowany będzie „Josie Kałb“ I. I. Singera pod kierownictwem M. Schwarza. Zdjęcia mają być dokonane w Polsce i Ameryce. Prace rozpoczną się niebawem po powrocie Schwartza z Palestyny. Koszta nakręcenia filmu obliczane są na 150,000 dolarów.

— ZWIĄZEK ZAW. PRAC. UMYSŁ. ul. Sławkowska 6, urządza wycieczkę do Tenczynka, Czerny i okolic, 27 bm. Bliższych informacji udziela sekretariat Związku.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dym Osi, Gertrudy 18, tel. 105-58, Twardowski Marian, Lubomirskich 27, Rosenbaum Barbara, Fałata 14, tel. 100-67, Stanowski Józef, Łobzowska 45, tel. 174-42.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Grodzka 22, Pl. Matejki 3, Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36, Kalwaryjska 27.

MIN. KOŚCIAŁKOWSKI NA TERENACH POWODZIOWYCH

Onegdaj w godzinach wieczornych przybył do Krakowa p. Minister Opieki Społecznej Marian Zyndram Kościałkowski w towarzystwie dyrektora Funduszu Pracy p. min. Mikołaja Dolanowskiego i naczelnika Wydz. Ministerstwa Opieki Społ. p. G. Zielińskiego. P. Minister odbył konferencję z p. wojewodą krakowskim Gnoińskim, a następnie w dniu dzisiejszym zwiedził oprowadzany przez starostę pow. krakowskiego dr. Wnęka nawiedzone klęską gradobicia gromady w gminie Mogiła pow. krakowskiego. P. Minister Opieki Społecznej zapoznał się na miejscu z rozmiarami klęski i wydał zarządzenia w kierunku pomocy w odbudowie zniszczonych gospodarstw.

Następnie udał się p. Minister w dalszą podróż zapoznawczą na teren województwa kieleckiego.

POSIEDZENIE RESORTU SZEKLOWEGO PRZY KOMITECIE LOKALNYM ORGANIZACJI SYJONISTYCZNEJ W KRAKOWIE

IV Posiedzenie Resortu Szeklowego przy Komitecie Lokalnym Organizacji Syjonistycznej w Krakowie z udziałem przedstawicieli stowarzyszeń ogólno syjonistycznych i komisarzy okręgowych odbędzie się dziś w środę dnia 26 bm. o godz. 8.15 wiecz. w lokalu Syjońskiego Klubu Towarzyskiego przy ul. Grodzkiej 71.

Obecność wszystkich przedstawicieli organizacyj i komisarzy okręgowych bezwzględnie obowiązująca.

ODWOŁANIE AKADEMII ŻAŁOBNEJ KU CZCI DAWIDA HERMANA

Z powodu trudności natury technicznej nie odbędzie się akademia żałobna ku czci Dawida Hermana, zapowiedziana na czwartek dnia 27 bm.

OTWARCIE WYSTAWY DZIEŁ ARTURA GROTTGERA

Dziś w środę o godz. 12-tej w południe nastąpi otwarcie wystawy dzieł Artura Grottgera w Oddziale Muzeum Narodowego im. F. Jasieńskiego, w domu z fund. Szołayskich, ul. Szczepańska 11. Wystawa ta obejmować będzie przeszło 200 dzieł artysty. Poza dziełami wypożyczonymi na wystawę ze zbiorów publicznych krakowskich, większą część eksponatów stanowić będą prace Grottgera, ogółowi nieznane, pochodzące ze zbiorów prywatnych.

Zainteresowanie wystawą dzieł Grottgera jest ogromne, zwłaszcza, że w Krakowie od czasu śmierci artysty tylko jedna większa wystawa dzieł Grottgerą była urządzana.

DEFILADA POLICJI

Wczoraj po południu przed gmachem magistratu zajechały samochody, z których wysiadły 3 kompanie rezerwy policyjnej. Po ustawieniu się w czwórki kompanie ruszyły w stronę Rynku, gdzie wojewódzki komendant P. P. inspektor Grabowski odebrał defiladę.

Doskonała postawa oddziałów wywołała silne wrażenie. Przy odgłosie syren przedefilowały również samochody policyjne.

NOWY ROZKŁAD JAZDY

Ministerstwo Komunikacji wydało jak corocznie, książkowy rozkład jazdy pociągów towarowych w najważniejszych komunikacjach wewnętrznych i międzynarodowych na rok 1937/38. W rozkładzie tym ujęte są najważniejsze skomunikowania pomiędzy stacjami PKP oraz pomiędzy stacjami PKP. a stacjami zagranicznymi; prócz tego podane są czasy trwania przewozu, z czego można obliczyć, kiedy przesyłka powinna być nadana, by mogła nadejść do stacji przeznaczenia w terminie przewidzianym przez klienta.

Rozkłady te są do nabycia w cenie po 3.— zł. za egzemplarz na stacjach kolejowych, jak również w Dyrekcjach Kolejowych w Dziale Przewozów Towarowych.

WYKRYCIE TAJNEJ GORZELNI

Wczoraj posterunek PP. wykrył u Józefa Kroczka z Przyszowej gm. Łukowica tajną gorzelnię. Kroczka wraz ze wspólnikiem, przyłapano w czasie pędzenia spirytusu, przy czym zabrano kompletny aparat gorzelniczy, chłodnię, naczynia wraz ze 150 litr. zacioru oraz 2 litry gotowego spirytusu do picia. Kroczek był już kilka razy karany za pędzenie samogonki

Wstrząsający wypadek na przejeździe kolejowym

Pociąg najechał na wóz z wodą sodową

Na przejeździe kolejowym przy ul. Fabrycznej w Krakowie zdarzył się w godzinach południowych wstrząsającw wypadek. Przejeżdżał tamtędy wóz fabryki wody sodowej, wiozący towar do pobliskich sklepów.

W momencie, gdy wóz wjechał na szyny kolejowe, nadjechał pociąg. Zanim woźnica zdążył usunąć się z drogi, nastąpiło zderzenie. Skutki jego były tragiczne, gdyż powożący wozem 20-letni Zygmunt Kaczmarski został ciężko ranny. Doznał on złamania kilku żeber oraz zgniecenia klatki piersiowej. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala.

Właściciel kawiarni krakowskiej przeciął sobie żyły

Wstrząsający dramat rozegrał się wczoraj w godzinach południowych w jednej z kawiarń krakowskich. Oto w kancelarii tej kawiarni, znajdującej się w samym centrum Krakowa, usiłował pozbawić się życia jeden ze współwłaścicieli, mężczyzna 46-letni.

W celu samobójczym przeciął on sobie żyły u obu rąk. Do ciężko rannego wezwano lekarza, który udzielił mu pierwszej pomocy. Po zeszyciu ran pozostawiono rannego pod opieką domową.

PRZYKRY SEN

Na plantach obok ulicy Mikołajskiej nieujawniony sprawca skradł z kieszeni spodni śpiącemu na ławce Marianowi Goryckiemu, zam. przy ul. Królowej Jadwigi l. 53 — zegarek niklowy, wieczne pióro i 190 zł. w gotówce.

WYŁOWIENIE ZWŁOK TOPIELCA

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych w Bierzanowie wydobyto z Wisły zwłoki Stanisława Smulczyńskiego (lat 21), piekarza, który w dniu 20 bm. utopił się w Wiśle koło mostu Dębnickiego. Zwłoki przewieziono do kostnicy cmentarnej w Bierzanowie.

—<>—

— **W ZWIĄZKU INŻYNIERÓW ŻYDÓW** dziś we środę dnia 26 bm. odczyt n. t. „Zagadnienie wodoszczelności betonu" wygłosi inż. Roman Silberbach.

— **KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE.** Dziś godz. 20 odbędzie się w sali Towarzystwa Lekarskiego posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego z następującym programem: 1) dr. M. Pieczarkowski przedstawi przypadek ostrej śmiertelnej niedrożności jelita, wywołanej kamieniem żółciowym, 2) dr. S. Schwarz: pokazy przypadków, 3) dr. M. Spritzer wygłosi odczyt p. t. „Rentgenoterapia ziarnicy złośliwej".

—<>—

Zespół palestyńskich sportowców przyjeżdża dziś do Krakowa

W dniu dzisiejszym przyjeżdża do Krakowa zespół „Amal" z Tel Awiw, który będzie przez cztery dni gościem Makkabi krakowskiej. Na dworcu goście powitani będą przez zarząd Makkabi, poczem udadzą się do jednego z hoteli krakowskich.

Jutro wystąpią Palestyńczycy o godz. 3.30 na boisku Makkabi przeciw reprezentacyjnej drużynie gospodarzy, która wystąpi w najlepszym składzie. Zainteresowanie zawodami w Krakowie jest ogromne. Kasy na boisku będą otwarte o godzinie 2 pop.

NADESŁANE CZASOPISMA.

— **OKIENKO NA ŚWIAT**, dwutygodnik dla dzieci i młodzieży pod redakcją Dr. Henryki Fromowicz Stillerowej i Marty Hirschprung, Kraków, Lubicz 24.

Wyszedł już Nr. 5, poświęcony Matkom i zawiera treść następującą: 1) B. Jerusalimski — „MatkaNarodu" — Rachel 2) J. Leiner — Faerber — Ponure przeżycie 3) N. Mifelew — Bułka Matki. 4) Awital Dorthaymerowa — Światło miłości. 5) Hilda Heyman — Dzieci w Szwecji (reportaż) 6) G. Desserowa — Miłość macierzyńska u zwierząt 7) Minka Silberman — Pierwszy koncert. Ponadto: Okienko dzieci młodszych, wesołe Okienko, piąty list Kubusia (o tym jak Kubuś uczcił Dzień Matki) rozrywki umysłowe, konkurs z nagrodami i t. d. Cena numeru 20 gr. abon. kwart. 1.10 zł. półroczn. 2 zł.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś po cenach zniżonych, pełna humoru komedia Beaumarchais'ego „Wesele Figara" z M. Węgrzynem (rola Figara). Jutro wieczorem po cenach najniższych, zabawna komedia St. Bekeffi'ego „Nieusprawiedliwiona godzina" w premierowej obsadzie. — W końcowych próbach, pod kierunkiem dyr. K. Frycza „Bolesław Śmiały" dramat Stanisława Wyspiańskiego. W roli tytułowej wystąpi Wacław Nowakowski. Premiera w sobotę 29 bm.

— **UDAY SHAN-KAR**, słynny balet hinduski, którego program jest feeryjną baśnią taneczną, wystąpi z towarzyszeniem orkiestry hinduskiej podczas „Dni Krakowa" dwukrotnie, a to w sobotę 29 i w niedzielę 30 bm. w Starym Teatrze wykonując na każdym wieczorze różny program. Tańce tego znakomitego zespołu tchnące oryginalnością budzą wszędzie niezwykły entuzjazm i są istną rewelacją nieznanego piękna. Zapowiedź występów oryginalnego baletu hinduskiego wywołała zrozumiałe zainteresowanie.

— **KRAKÓW W HOŁDZIE L. WYCZÓŁKOWSKIEMU.** Towarzystwo Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie przygotowało na Dni Krakowa wystawę pośmiertną L. Wyczółkowskiego. Wystawa ta będzie hołdem kultury i sztuki dla tego artysty, który niepospolitą twórczością artystyczną zrósł się niepodzielnie z najświetniejszym okresem sztuki, promieniującej z Krakowa na całą Polskę. Aby godnie uczcić jednego z największych twórców polskiego impresjonizmu, dyrekcja zaapelowała do posiadaczy dzieł zmarłego mistrza prosząc o użyczenie obrazów na wystawę pośmiertną. Inteligencja krakowska — rozumiejąc powagę tej kulturalnej akcji — oddała do dyspozycji Towarzystwa swe zbiory, 75 salonów prywatnych nadesłało 350 obrazów, jako wyraz czci dla L. Wyczółkowskiego. Obejmują one twórczość artysty od r. 1879 do lat ostatnich, w obrazach olejnych, akwarelach, pastelach i wszystkich rodzajach grafiki. Otwarcie tej imponującej wystawy nastąpi dziś o godz. 7-mej wieczorem w Pałacu Sztuki, którego dokona p. wojewoda Gnoiński

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Pani minister tańczy".
APOLLO: „Ramona" (Loretta Young, Don Ameche)
ATLANTIC: „Bufallo Bill" (Gary Cooper, Jean Artur) i „Walc cesarski" (Paweł Hörbiger).
BAGATELA: „Hrabina Marica" (Szöke Szakall, Ernest Verebes) oraz rewia pt. „Majowe szaleństwa...".
DOM ŻOŁNIERZA: „Sen nocy letniej".
PROMIEŃ: „Zwyciężyły kobiety".
STELLA: „Dzisiejsze czasy" (Charlie Chaplin).
SZTUKA: „Małżeństwo z miłości" (Myrna Loy, Warner Bacter).
UCIECHA: „Zbuntowana" (Katarzyna Herburr i i.)
WANDA: „Nie ufaj mężczyźnie" (J. Crowford i i.).

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 33 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni powszt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.